Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 3 tal.
Po Pocztach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 70. Piątek, 27 marca 1863. № 70.

POZNAŃ, 26 marca.

Niedarmo niesie przysłowie, że nieszczęście nigdy nie przychodzi samo. Jakiekolwiek miał ktoś zdanie o potrzebie dyktatury w powstaniu polskiém, oraz stósowności złożenia jéj w ręce młodego i niedosyć jeszcze doświadczonego dowódzcy partyzantów M. Langiewicza, to przecież każdy rozumny, uczciwy i sprawie powstania życzliwy patryota przyznać musi, że upadek jenerała Langiewicza, a z nim razem upadek jedności władzy i dowództwa, chociażby tylko chwilowym, zawsze jednak srogim dla powstania jest ciosem. Mierząc przecież klęskę tę z ogromem nieszczęścia publicznego, jakieby na sprawę powstania i kraju spaść mogło z wynurzającéj głowę ambicyi i żądzy władzy jen. Mierosławskiego, nie wiemy, czy drugie to nieszczęście niebyłoby daleko większém od pierwszego i czyliby miary tegoż nie dopełniło.

Równocześnie prawie z przejściem i internowaniem Langiewicza, pojawiła się w dziennikach francuskich i niemieckich protestacya Mierosławskiego przeciw dyktaturze tamtego, a z daty jéj i osnowy pokazuje się, że lubo teraz dopiero, z upadkiem Langiewicza do powszechnéj podana wiadomości, to wszelako już wtedy zaraz komunikowana była komu należało, a mianowicie, jak sam tekst jéj opiewa, władzom powstańczym i „dowódzcom oddziałów, by się snać któryś z nich, w razie niesubordynacyi, nieświadomością nie tłómaczył.“ Fatalny to i najzgubniejszemi następstwami brzemienny frazes, w którym niepodobna niedopatrzyć kauzalnego i ścisłego związku między upadkiem Langiewicza a protestacyą Mierosławskiego, którą tenże już dnia 11 t. m., nazajutrz po ogłoszeniu dyktatury Langiewicza, spisał i „komunikował dowódzcom oddziałów, aby w razie niesubordynacyi nie składali się niewiadomością!“ Powtarzamy, że w ustępie tym protestacyi leży przepaść nieszczęścia, chociaż dotąd, Bogu dzięki, żadnych wyraźnych symptomatów jeszcze nie widać, i palec Opatrzności odwracać je się zdaje.

Mamy pretensyą do zaszczytu należenia do tych, co się w ocenianiu i kierowaniu rzeczy publicznych żadnemi stronniczemi widokami i uprzedzeniami nie powodują, a ilekroć idzie o dobro powszechne, nie pytamy, kto je robi, ale raczéj i jedynie, co i jak się robi. To téż, lubośmy nigdy nie należeli do zwolenników jenerała Mierosławskiego (oddajemy mu ten tytuł, chociaż on tego tytułu, na téj saméj drodze nabytego jen. Langiewiczowi w protestacyi swojéj nie przyznaje), i lubośmy owszem uważali i uważamy teraz jeszcze Mierosławskiego za złego jakiegoś ducha, który po kraju polskim pokutuje i naród widmem swojém straszy; to wszelako, gdyśmy o przybyciu jego na ziemię polską i gotowości do służenia krajowi z bronią w ręku usłyszeli, skazaliśmy chętnie na milczenie wszelkie nasze niechęci i nieufności, i unikaliśmy wszelkiego słówka, któreby działanie jego na polu bitwy jakokolwiek paraliżować mogło. Posunęliśmy tę dyskretność, wyrozumiałość i względność na dobro publiczne do tego stopnia, że kiedy ledwo co przyłożywszy rękę do roboty około powstania, skompromitował oddział Mielęckiego, wywołał protestacyą tegoż oddziału przeciw jego dowództwu, wyniósł się i przeniósł się na inne pole działania, okryliśmy to wszystko zasłoną oględnego milczenia, a to w tym szczerym zamiarze, aby w chwili walki powszechnéj przeciw ciemięstwu Moskwy nie odświeżać żadnych dawnych niesnask i zawiści, nie rozbudzać namiętności stronniczych, nie rzucać pomiędzy nie kości niezgody, niedawać w kraju i za granicą zgorszenia, a nawet, powiadamy to szczerze, nie utrudniać i nieuniepodobniać samemu Mierosławskiemu działania, jeśliby usługi jako żołnierz i syn ojczyzny, z zapomnieniem siebie i swéj ambicyi, powstaniu ofiarował. Tę oględną dyskrecyą nakazywał nam poniekąd sam jen. Mierosławski, gdy w obec wojennego powodzenia Langiewicza i w obec powszechnego doń zaufania, zdawał się stłumić w sobie wybuchy wszelkich zawiści i ambicyi i zdawał się, chociaż może nie bez goryczy, akceptować i szanować wolą władz i sił powstańczych, które Langiewiczowi, skutkiem faktycznego położenia rzeczy, oddały dowództwo i dyktaturę. Niestety! z ogłoszonéj dziś protestacyi z dnia 11 t. m. przekonywamy się, żeśmy w okropném byli złudzeniu, i że jen. Mierosławski, pomimo wieku i doświadczenia, w obec krwawego i rozpacznego boju narodowego, w obec widocznego i okropnego niebespieczeństwa idącego za rozdwojeniem, w obec woli kraju i faktu dokonanego, w obec widocznego powodzenia Langiewicza, w obec wstrętu narodu do ambicyi Mierosławskiego, tenże pokazał się tém czém był zawsze: człowiekiem niepohamowanéj ambicyi, u którego żądza władzy góruje nad szczęściem narodu, i który po tę władzę sięga, choćby to nawet jedność, zgodę i szczęście narodu skosztować miało!

Nie będąc wtajemniczeni w plany roboty i środki powstania, sądzimy o osobach i rzeczach tylko albo z faktów, albo z dokumentów. Otóż na podstawie tych faktów i dokumentów rzecz tak się nam przedstawia.

Po wybuchu powstania, ani dosyć przygotowanego, ani nawet może przewidzianego, komitet centralny, bezimienny, nie mając na podoręczu przywódzcy wojskowego z jakiémś nazwiskiem i namaszczeniem, lubo niedawno temu, dla uspokojenia skrupułów i obaw większości narodu i dla pogodzenia téj większości z myślą powstania, uroczyście był oświadczył, że ruch narodowy nie ma nic wspólnego ze stronnictwami i ludźmi rewolucyjnymi w emigracyi, widział się zniewolonym w obec powstałego periculum in mora, przesłać jen. Mierosławskiemu nie nominacyą, ale raczéj wezwanie do objęcia dyktatury i dowództwa w powstaniu, pismem z dnia 25 stycznia rb. Mierosławski, według brzmienia protestacyi jego, wezwanie to przyjął pod pewnemi warunkami, a że oświadcza, że on warunków ze swéj strony jak najściśléj dopełnił, więc wnosić należy, że i jemu położone były pewne warunki. Jakie były te warunki obustronne, i o ile warunkom tym stało się zadosyć, tego nie wiemy; niosła wszelako wieść zaraz po ogłoszeniu dyktatury Langiewicza, że do warunków głównych Mierosławskiemu położonych należało to przypuszczenie, iż sobie aż do dnia 10 marca zdobyć i zjednać potrafi stanowisko, które go do faktycznego ujęcia ofiarowanéj mu władzy uprawni. Gdy tymczasem od daty owego wezwania blisko sześć tygodni minęło, a Mierosławski nie przybywał, stanowiska żadnego sobie nie zdobył, i oprócz niefortunnego użycia oddziału Mielęckiego, który także rad nierad opuścić musiał, nic nie zrobił i niczem się krajowi do wysokiéj władzy nie zalecił, Langiewicz zaś energią i szczęśliwemi potyczkami stał się popularnym; wtedy komitet centralny, czy téż część jego w kraju pozostała, widząc niepowodzenie Mierosławskiego i wstręt kraju i powstania do niego, a z drugiéj strony faktyczną siłę, władzę moralną i popularność Langiewicza, zostawiła Mierosławskiego, tak jak tenże był de facto, na uboczu, a Langiewicza upoważniła do objęcia dowództwa i dyktatury.

Cóż w obec tego mógł począć, a co począł Mierosławski?

Byłoby podobno najszlachetniéj, gdyby się był poddał woli staréj i nowéj władzy, uznał fakt naturalnym rzeczy biegiem uprawniony, jako patryota i żołnierz ofiarował usługi swoje w szeregach powstańczych, a walecznością był dał dowód poświęcenia czystego, wolnego od ambicyi osobistych.

Byłoby może mniéj świetnym, ale zawsze szlachetnym krokiem, gdyby skłaniając głowę przed wolą narodu, konieczną siłą faktów i wyższym nad wszystko interesem wywalczającego dla siebie swobodę narodu, był z abnegacyą wyższym charakterom właściwą, ustąpił na bok, i wrócił do Francyi aby oczekiwać rozwoju sprawy narodowéj, skutku walki, a może, w razie potrzeby, nowego powołania ze strony kraju.

Byłby może najmniéj szlachetny ale jakoś w duchu rewolucyi poczęty, śmiałością inicyatywy i odwagą osobistego przekonania i poświęcenia zasłoniony i tłómaczony krok, gdyby Mierosławski natychmiast po ogłoszeniu Langiewicza, był jawnie wystąpił z powołaniem, które miał w kieszeni, gdyby był wystąpił przed front opinii kraju i przed front szeregów powstańczych aby zmierzyć zaufanie do niego z zaufaniem do Langiewicza, popularność i władzę moralną swoję z popularnością i władzą moralną Langiewicza. Byłoby to rewolucyjnie, może krwawo i nie w naszym guście, ale koniec końców byłoby to w jakiéjś logice działania, i byłoby acz krwawém, ale śpieszném i radykalném rozwiązaniem sprzeczności.

Zamiast tych trzech możliwych kroków, chwycił się Mierosławski całkiem innego, bardzo złego, a najgorszego z wszystkich. Nazajutrz po ogłoszeniu dyktatury Langiewicza, dnia 11 marca, spisał protestacyą przeciw uzurpacyi Langiewicza, który przez komitet centralny niedawno temu mianowany był jenerałem, a teraz dyktatorem, a który u jenerała Mierosławskiego nawet za jenerała nieuchodził. Z protestacyą tą nie wystąpił ani przed trybunał narodu lub powstania i jego władzy, ani przed szeregi zbrojnych oddziałów, ale za to, „aby się snać w wrazie niesubordynacyi niewiadomością nie zasłoniono, zakomunikował ją dowódzcom oddziałów powstańczych.“ Z względów „wyższéj jakiéjś przyzwoitości,“ jak mówi sam Mierosławski i „z szacunku dla szlachetnych bólow ojczyzny,“ zaniechał ogłoszenia téj protestacyi; ale za to nie wachał się puścić ją pomiędzy przywódzców podkomendnych Langiewicza, nie wachał się tchnąć w obozy i ich przywódzców ducha obałamucenia, a może i niesubordynacyi, rozniecić stłumione iskry zawiści stronniczych i zionąć zarazę waśni i ambicyi emigracyjnych, aby sobie na uboczu, w udanéj abnegacyi, módz powiedzieć z poetą:

„Tą protestacyą wszczepiłem w dusze
Jad, co ich będzie pożerać . . . . .“

Taki jest sąd nasz, wolny od wszelkiéj goryczy, a wolniejszy jeszcze od wszelkich stronniczych widoków i nienawiści, o protestacyi jen. Mierosławskiego. Jest ona dziś, po upadku Langiewicza, aktem jawnym, a Mierosławski bez współzawodnika. Będzie rzeczą narodu i kierowników powstania ocenić postępek jego i jego pretensye. Sąd i wola narodu będzie i na dal skazówką dla sądu naszego. Trzymamy się zawsze i trzymać będziemy zasady: Salus publica suprema lex esto!

Oto są dokumenta ogłoszone przez jenerała Mierosławskiego w tłómaczeniu z języka francuskiego:

„Rząd tymczasowy narodowy“ w obec powstania Polski wzywa jenerała Ludwika Mierosławskiego, aby objął dyktaturę i naczelne dowództwo tegoż powstania.

Warszawa, dnia 25 stycznia 1863

Za dowód zlania wszystkich władz komitetu narodowego na ten rząd nowy, służy to, że pieczęć na tym dokumencie jest jeszcze ta sama, jakiéj używał dawny komitet; nosi ona hasło: wolność, równość i niepodległość, a w środku na trzech osobnych polach, orła, pogoń i archanioła Michała.

Protestacya:

Aktem tym z dnia 25 stycznia 1863 rząd tymczasowy, który powstanie polskie wywołał, zawezwał mnie do dyktatury i do naczelnego dowództwa całéj siły zbrojnéj tegoż powstania. Przyjąłem ten ciężar zaszczytny pod pewnemi warunkami, określonemi w odpowiedzi, którą przesłałem komisarzom rządu narodowego, a które z méj strony wypełnione zostały z całą punktualnością wojskową. W tym samym czasie kazałem wydrukować odezwę, która w chwili stósownéj ogłoszoną być miała. Pomimo to, z uczucia wyższéj przyzwoitości i z szacunku dla chlubnych bólów ojczyzny, niedopuszczających ani złudzeń ani niespodzianek, wstrzymałem się od ogłoszenia méj nominacyi, dopókiby broń nasza nie zdobyła pola i mównicy, z którychbym mógł być słyszanym przez cały naród. Dla tego same tylko władze i sami tylko przywódzcy oddziałów powstańczych zostali o tém uwiadomieni, aby żaden z nich nie mógł się składać niewiadomością, w razie niesubordynacyi.

Tymczasem, nadużywając rostropności méj obywatelskiéj w sposób niegodny, korzystając czémprędzéj z krótkiéj chwili, kiedy ciężka choroba zniewalała mnie do szukania diskretnego

schronienia, ku wzgardzie najautentyczniejszego aktu rządu narodowego, Marjan Langiewicz ogłosił się 10 marca na przestrzeń kilku mil kwadratowych, drugim dyktatorem narodu polskiego.

Nie przyjmuję tego śmiałego wyzwania do wojny domowéj; przestaję na apelowaniu do rozwagi narodowéj, protestując w imię świadków i ręczycieli żywych i umarłych aktu z dnia 25 stycznia, przeciw zniewadze wyrządzonéj aktowi temu przez Marjana Langiewicza.

11 marca 1863.

(podp.) *Jenerał Ludwik Mierosławski.*

Przeczytawszy powyższą protestacyą jenerała L. Mierosławskiego, my podpisani, niegdyś członkowie komitetu centralnego narodowego, świadkowie naoczni, i wraz z Władysławem Janowskim, komisarze tegoż komitetu, działającego jako rząd tymczasowy, oświadczamy, żeśmy ze strony tegoż rządu, zawieźli jenerałowi L. Mierosławskiemu do Paryza wezwanie, z daty 25 stycznia, aby objął dyktaturę i naczelne dowództwo powstania polskiego. Przypominamy tu krajowi, że trzeci nasz towarzysz, Władysław Janowski, przypieczętował krwią swoją na polu bitwy pod Krzywosądzem, przy boku samym dyktatora, wspólne nasze posłannictwo do tegoż.

Skutkiem tego, uważamy za prawo nasze i nasz obowiązek, nietylko całkiem pochwalić protestacyą jenerała L. Mierosławskiego, ale nawet prócz tego, zaprotestować z naszéj także strony jak najuroczyściéj, w imię rządu, któryśmy reprezentowali, przeciw niegodziwemu zamachowi naczelnika wojskowego powstańców Sandomirskich, Marjana Langiewicza.

15 marca 1863.

(podp.) *Władysław Daniłowski.*
Władysław Jeska.

Poznań, 26 marca. **Podajemy dziś dalszy ciąg rospraw w senacie francuskim.**

Książę Napoleon. Łatwo wam zrozumieć, panowie senatorowie, że niemam najmniejszéj potrzeby odpowiadać na mowę szanownego margrabiego La Rochejacquelein. Słowa które co dopiero wyrzekł pan senator Walewski, a za które mu z głębi serca dziękuję, są dla mnie pod tym względem całkiem dostateczne. Żałuję wszakże jednéj rzeczy, niechaj mi to pozwoli powiedzieć, to jest, że nieograniczył się na tych kilku słowach tak mocnych i tak trafnych, które go uniosły może po za granicę zwyczajów parlamentarnych, które jednakże każdy z nas należycie oceni, kiedy zawołał po czterykroć z tym zapałem, za który mu dziękuję: „to fałsz!“ Wspomniałem tu wyrażenie hrabiego Walewskiego, aby je pochwalić. Zdaje mi się, że ta mowa nie jest tego rodzaju, iżby mogła wywrzeć wpływ na opinią publiczną i na większość senatu. Zaczynam od szczerego oświadczenia senatowi, że nie było moim zamiarem zabierać głos w niniejszych rozprawach, a jeśliby trzeba dać jakikolwiek dowód korzyści, wynikającéj może ze stósownego milczenia, dałaby go zaiste dopiero co słyszana mowa, oraz przerywania i odpowiedzi, które wywołała. Sądziłem, że korzystną jest rzeczą ze względu na rząd, ze względu na kraj, ze względu na ważność sprawy która się tutaj toczy, ze względu wreszcie na sam senat, aby skoro petycye nakładały na nas obowiązek wyrzeczenia naszego zdania, jednogłośna, lub niemal jednogłośna uchwała przyszła do skutku; gdyż po mowie, którą słyszeliście co dopiero, widzę że uchwała niebyłaby była jednomyślną. Aby zaś tę jednomyślną uchwałę uzyskać.... (jeśli mnie dobrze zawiadomiono, bo nie mówię nigdy na zasadzie pogłosek, występuję zawsze tylko z moją własną odpowiedzialnością na téj mównicy, przytaczam zawsze powagi i źródła, na których się opieram; nie ma twierdzenia, któregobym nie mógł poprzeć źródłami).... powiem, jako się dowiedziałem, że rząd, podobnie jak komisya, wahał się trochę pod względem wniosków, których się ma chwycić i że w skutek tego wahania się zastanawiano się nad tém, czy nie lepiéj byłoby wnieść o przekazanie ministrowi z objaśnieniami tak naturalnie łączącemi się z takowém przekazaniem, to jest nie wiążąc niczem swobody rządu; byłoby to uchwałą zaufania, któreby senat dał rządowi cesarskiemu, odsyłając mu tę petycyą. Co do mnie byłbym wolał takie rozwiązanie sprawy, byłbym je wolał pod każdym względem; dla tego też zniewolony i zmuszony wstępuję na tę mównicę, nie na to abym okazał, że się w czémkolwiek sprzeciwiam, (nawet szanowni moi przeciwnicy muszą uznać, że nigdy nie unikam najotwartszego nawet wyrażenia moich uczuć, jest to jedyne oświadczenie którego od nich żądam i nie odmówią mi go zapewne), gdyż w sprawie, która nas zajmuje niemam najmniejszéj chęci do sprzeciwiania się; przeciwnie, byłbym chciał, żeby nikt przeciwnego zdania nie był mógł objawić w skutek przekonania jednomyślnego lub prawie jednomyślnego téj sprawy rządowi cesarskiemu, chyba iżby były powody do niego objaśniał. Rozumiem że rozprawy mogą się przydać na coś, jeśli mamy wszystko co do nich jest potrzebne; dzisiaj wzywają nas, abyśmy rozbierali sprawę polską. Co do mnie wielkie mam współczucie dla téj sprawy, nikt o tém, jak mi się zdaje, nie wątpi, ale mam się za niezdolnego do rozprawiania o tym przedmiocie pod względem środków praktycznych i wykonawczych, których wymaga. Mogę odważyć się na taką rozprawę, przypomnieć to co poprzedziło, zbadać to co jest, wytłómaczyć dla przyszłości kierunki, na które chciałbym sprowadzić nasz rząd i cel ku któremu powinien zmierzać w swoich usiłowaniach; ale co się tyczy wykonania, niemamy potrzebnych pierwiastków, abyśmy mogli sąd wydać. Czyliż wnieść o pokój należy, czy też o wojnę? Nie wiem. Czyliż trzeba się oświadczyć za tém, abyśmy sami podejmowali wojnę? Czy mamy sprzymierzeńców, tak, lub nie? Jakież jest stanowisko dyplomatyczne Europy? Niewiem najzupełniéj! Ba! doprawdy, trzeba powiedzieć przecie, że jeden z cudzoziemskich dyplomatów w téj chwili podróż odbywa. Podróż jego powinna zajmować i zajmuje słusznie opinią publiczną Europy. Otóż więc, abym mógł w skromnych granicach moich senatorskich obowiązków, abym nawet w téj sprawie mógł zdać mój sąd, musiałbym mieć przed oczyma tekę księcia Metternicha. Nie mam ja téj teki, nikt jéj niema, i nikt prócz rządu nie może być z tą sprawą obeznany. To też, powtarzam, niemożna rozumować o rzeczach dyplomatycznych, chyba po wykonaniu. O, wtenczas to rozumiem, znajdujemy się bowiem w obec czynów dokonanych. Przytoczę tu n. p. sprawę włoską. Był w niéj cały szereg czynów dokonanych, widzieliśmy wszystko co się stało i pytanie stawiało się w sposób następujący: czy należy ganić, czy też chwalić rząd za czas przeszły, zachęcać go i popychać, czy też wstrzymywać go na przyszłość? Co do mnie pochwalałem najzupełniéj rząd co do przeszłości i popychałem go ku przyszłości. Nie wyraziłem ja wprawdzie pod tym względem zdania większości senatu. Większość senatu razem ze mną pochwalała przeszłość, ale nie była tak dalece wyraźną w zachętach swoich dawanych przyszłości. Tośmy oto zrobili. Rozumiem, że można sądzić o przeszłości, bo opieramy się wtenczas na pewnych datach, na położeniu rzeczy skończoném; ale nierozumiem korzyści rozprawiania nad rzeczą niepewną i niejasną, któréj pierwiastków nawet nie znamy. (Poruszenie w zgromadzeniu.) Chętnie byłbym niemówił; senat byłby na tém zyskał i ja także. Ale przyznaję, że sprawozdanie komisyi przymusiło mnie do zabrania głosu. Jest wiele rzeczy, które pochwalam w owém sprawozdaniu, a to nie dziw, skoro ono pochodzi od ludzi tak godnych, jakimi są wszyscy, którzy komisyą składali razem z szanownym sprawozdawcą, panem Larabit; ale wiele jest także rzeczy których nie pochwalam, jak n. p. sam wniosek sprawozdania. Jeślibym potrzebował, jeśliby mi wolno było odważyć się na krytykę, powiedziałbym, że aż do ostatniéj chwili byłem przekonany, że sprawozdanie owo wnosi o przekazanie ministrowi. Wyrażenia jego były doskonałe, zadawalniały mnie zupełnie, ale to sprawozdanie podobném było do wyroku, którego powody uwalniają, a którego zakończenie skazuje. Przyznam się, że niepodobném mi było, mimo najszczerszéj chęci widzenia jednomyślności senatu w téj sprawie, wstrzymać się od przedłożenia wam uwag moich. Przewiduję ja z jak nadzwyczajną zręcznością poda nam pan komisarz rządowy swoje objaśnienia; powiadać mi zaprawdę nie potrzeba jak dalece jego wymowa jest przekonywującą, chwytającą za serce, jak zdolną jest w dokładny sposób przedstawić wszystkie sprawy, choćby i największe. Wiem, że wam powie, jako porządek dzienny nie jest przyganą, gdyż przeciwnie będzie to dla senatu sposobem wyrażenia swego zaufania do rządu. Niechże mi przynajmniéj pozwoli odpowiedź już naprzód, że to są drobnostki parlamentarne, ale że co do mnie, wolę ja powszechny zdrowy rozum. Gdy wam przedłożą jaką petycyą, czegóż się trzymać będziecie i cóż możecie zrobić? Możecie albo wyrzec przejście do porządku dziennego, albo przekazać je ministrowi, albo też przesłać do biura bliższych objaśnień, niema innego sposobu. Porządek dzienny ze sprawozdaniem życzliwém i objaśnienia, które pewien jestem, będą nie tylko bardzo zręczne, ale także bardzo zadawalniające ze strony pana ministra bezwydziałowego, ale koniec końcem porządek dzienny, rani moje uczucia (o co mniejsza), ale rani może, rani nawet z pewnością uczucie bardzo znacznéj części opinii publicznéj we Francyi. Co się zaś tyczy przesłania do biura bliższych objaśnień, to by tu w tym razie nie miało żadnego sensu. Pozostawało zatém jedyne rozwiązanie, które mogło zadość uczynić wszystkim, rozwiązanie spokojne i jednomyślne, było to jedném słowem przekazanie ministrowi, przekazanie nie tym lub owym powodem poparte, tą lub ową, uwagą, nie, co do mnie byłem gotów głosować za prostém i bezpośredniém przekonaniem, bez wszelkiego dodatku, a to jest tak dalece prawdą, że, niedowierzając własnemu zapałowi i uczuciom moim, które zawsze są nadzwyczaj żywe, ale które może niezawsze są zgodne z polityką rządu, powiedziałem sobie: że nie będę mówił, i takim sposobem nikomu nie zaszkodzę. Byłbym sobie tylko jednéj rzeczy życzył ze względu na ważność sprawy, o którą tu chodzi, to jest żeby senat zdobył się na jaki objaw jednomyślny. Otóż, mości panowie, powiem dla czego byłbym sobie tego życzył. Czy myślicie, że lękam się wypadku waszego głosowania i jego wpływu na politykę cesarza? Nie, szanuję ja jaknajmocniéj obrady senatu, ale na zasadzie naszéj teraźniejszéj koustytucyi, senat tylko bardzo zdaleka i w bardzo ograniczony sposób działać może na rozwiązanie spraw zewnętrznych. Co do mnie, nie lękam się postępowania rządu, najzupełniéj temu postępowaniu ufam, to też chciałbym uniknąć, głosując przeciw porządkowi dziennemu i za przekazaniem do ministra, czegóś, co mogłoby przynieść znaczny uszczerbek nie powiadam dla powagi senatu, ale dla stanowiska jego względnie do kraju, szczególniéj w stosunku moralnym. Jasną jest rzeczą, iż jeśli obrady wielkiego jakiego ciała politycznego, jakiém jest n. p. senat, nie mają wpływu bezpośredniego i znakomitego na politykę rządu, jeżeli nie przeszkadzają cesarzowi w wykonaniu jego rozległych zamiarów, ani w tém co chce może uczynić tak w niniejszym razie, jako też w innych sprawach zewnętrznych, to jednakże mają uchwały senatu pewien wpływ moralny, szczególnie w obec państw zagranicznych. Mości panowie, pomimo namiętności, która mną powoduje w moich przekonaniach politycznych, mam jednak uczucie patryotyczne, które tak dalece góruje nad wszystkiemi innemi, że gotów jestem ustąpić pod każdym względem moim przeciwnikom, aby w obec zagranicy pozyskać uczucie, bez którego rząd obejść się wprawdzie może, ale które mu się jednak przyda, aby się przekonano, że cesarz, rząd, senat, opinia publiczna są jednomyślni i stoją w zwartym szeregu za głową państwa skoro tylko chodzi o sprawy zewnętrzne; że mają zaufanie do przodownika swego i pozwolą mu rozwinąć sztandar Francyi w tém przekonaniu, że w ręku jego szwankować nie będzie. (Powszechne oznaki zadowolenia). Sądzę, że opinia publiczna zdrowym swoim rozumem, bez względu na wszystkie krasomówskie talenta, bez względu na wszystkie objaśnienia, które dać tutaj mogę, byłaby lepiéj zrozumiała przekazanie proste i bezwarunkowe, bez rozpraw nawet poprzednich, jak porządek dzienny, wywołujący burze i sprowadzający objaśnienia, które dawać musimy tu z téj mównicy. Gdym wczoraj słuchał szanownego pana La Guerronnièra wywodzącego nam historyą traktatów z r. 1815, sądzę że kilku z moich kolegów daleko uczeńszych odemnie, i niechaj mi pozwoli powiedzieć sobie, może uczeńszych od niego, w dziejach dyplomatycznych, musiało uśmiechnąć się na objaśnienia i historyczne jego rozprawy tyczące się układów traktatu wiedeńskiego. Jeśli mnie dobrze pouczono, nie ma niedokładniejszego jak objaśnienia, które nam dał, a jeśli senator pozwoli mi wytłomaczyć kilku słowami, bo to rzecz poboczna, co zaszło w Wiedniu..... W dwóch słowach to powiem. Sądzę, że się nie mylę, twierdząc że sprawa przywrócenia Polski wniesioną została w kongresie wiedeńskim przez cesarza Aleksandra w zamiarze osobistego zysku. Mówił on: jeźli jest korzyścią dla Europy, żeby miała Polskę, natenczas im większa będzie ta Polska, tém będzie lepiéj. Przystaję na to, ale mi ją dajcie. Zwracając się potém do Prus i do Austryi, mówił: dajcie mi W. Księstwo Poznańskie i Galicyą. Aby zadośćuczynić jakiemuś mistycznemu uczuciu, które, jak nam historya pokazuje, było w charakterze cesarza Aleksandra i które on czerpał w ścisłych stosunkach swoich z pewnemi osobami, które wszystkim są znane, miał cesarz Aleksander dążności konstytucyjne, wszakże nie całkiem konstytucyjne, tylko nazwałbym je filozoficzno-konstytucyjne i nieco mistyczne. Te dążności chciał zastósować w owéj wielkiéj Polsce, którą chciał utworzyć. Wtenczas to owi statyści, których wczoraj nazwano, panowie Talleyrand, Hardenberg, Metternich, lord Castlereagh oświadczyli pod tymi warunkami, nie, Polski być nie może. Tak więc przeszkoda w odbudowaniu Polski wyszła od Rosyi i Prus. Otóż taka jest prawda historyczna, a teraz, jeśli mi pozwolicie wrócić się do owych długich rozpraw, w których ustawicznie mówiono o traktatach z roku 1815, to wam oświadczyć muszę, że mi akta te ckliwie od nich, że ciążą mi jak kamień! Tak, mości panowie, chciałbym, ażeby z mównicy francuzkiéj mówiono o tych traktatach jedynie na to tylko, aby je przeklinać i niechciałbym, żeby w natchnieniu, które im dało początek, szukano ustawicznie kierunku i natchnienia dla polityki rządu francuskiego w czasie kiedy Napoleon III jest na czele tego rządu. Cóż dzieliście w Wiedniu? Zgromadzenie potentatów, którzy zgnietli i którzy, na trupach naszych, poruszali, dzielili, krajali kartę Europy! poświęcając ludy, które były naszemi sprzymierzeńcami, tak dobrze Włochów jak i Polaków; a jeśli miał nadejść dzień pochwały i wieńca nawet dla Talleyrandów, Hardenbergów, Metternichów i Castlereaghów, to mnie to ubodło do głębi serca. Nie pięknie zaprawdę przytaczać takiego rodzaju powagi na mównicy francuskiéj na to, aby je wysławiać. Zostańmy Francuzami, jeźli chcemy mieć jakikolwiek wpływ na nasz kraj.

Niechcę cofać się tutaj do przeszłości, niechcę nużyć senatu niepotrafiłbym nawet wywiązać się tak dobrze z tego zadania jak ci którzy mnie poprzedzili na téj mównicy, ograniczę się tylko na czas teraźniejszy. Przypomnicie sobie wszystkie obrzące okoliczności dziejów polskich od roku 1772 aż do dnia naszych. Przebóg! obecne położenie rzeczy nastręczy mi jeszcze dość przedmiotu do wynurzenia uczuć moich. Nie pójdę więc za przykładem mego poprzednika i nie będę przypominał tego, co w tak zupełnéj mierze uczynił szanowny mój przyjaciel, pan Bonjean. Niechaj pozwoli sobie powiedzieć, jako mi jest nader miło, że jestem prawie zawsze z nim w zgodzie, szczególnie przy wyjeżdżaniu. (śmiech). O! czasami w drodze rozłączamy się nieco, bo ja staram się sięgnąć aż do gruntu rozwiązania, które on li tylko wskazuje, choć daleko zręczniéj odemnie, ale może trochę mniéj jasno. (nowe śmiechy) Ograniczę się zatém na rozważaniu teraźniejszego położenia rzeczy. Przypomnę wam tylko mimochodem dwa lub trzy ukazy, które zawsze uszły baczności życzliwéj dla Polski i tak trafnych poszukiwań, które pan Bonjean przedsięwziął. Są to osobliwie rzeczy odnoszące się do cara Mikołaja; nie będę się długo niemi rozwodził. Powiedzą mi może, iż nie potrzeba tutaj przypominać owych faktów; nie, mości panowie, niema przedawnienia dla podobnych zbrodni; dobrą, pożyteczną jest rzeczą, żeby głosy, niezręyzne może, ale szlachetną myślą i głębokiém przekonaniem powodowane, odezwały się w tém zgromadzeniu tutaj, aby nie dać o nich zapomnieć opinii publicznéj; to jest właśnie owa kara, na którą zasługują; przytoczyć je jest to wydać na nie wyrok. Pierwszy ukaz z dnia 3 listopada 1831: „Podczas gdy w Warszawie układy międzynarodowe tratowano nogami, ludzkość nie bardziéj była szanowaną w prowincyach litewskich i pruskich. Cesarz Mikołaj nadał marszałkowi Sackenowi władzę tworzenia komisyi wojskowych, które miały sądzić powstańców. Upoważnił on go równocześnie do zatwierdzenia i wydawania wyroków na wygnanie, konfiskacyą, do kopalni, a nawet wyroków śmierci. Te wyroki marszałka Sackena które podlegały najwyższemu zatwierdzeniu, czasami obostrzone bywały przez cesarza, jak się stało n. p. z księciem Romanem Sanguszką, którego wyrok na całe życie do kopalni obostrzony został rozkazem cesarskim, nakazującym aby skazany odbył podróż do Syberyi pieszo.“..... „Zamość był ostatniém miastem Królestwa, które się poddało wojsku rosyjskiemu. Załoga poddała się kapitulacyą, podpisaną przez jenerała Kaisarowa i zatwierdzoną przez jenerała Rüdigera. Zawarowano w niéj amnestyą i wolny powrót do domów dla wszystkich tych, którzyby broń złożyli. W kilka dni po wyjściu załogi i złożeniu broni, schwytano żołnierzy, okuto ich w kajdany i zapędzono ich w głąb Rossyi.“ Drugi ukaz powtórzony przez pruską Staatszeitung z 15 lutego 1833. „Pojawił się nowy ukaz cesarski, na mocy którego ubodzy szlacheckiego rodu, używani do posługi pocztowéj, jako pocztylioni, gońce etc. wolnymi będą od obowiązku zatwierdzania swoich tytułów szlacheckich, jeżeli się zobowiążą przez lat dwadzieścia pozostać w służbie swojéj i jeżeli ustąpią na wieczne czasy własności dzieci swoich administracyi pocztowéj.“ Otóż to są owe przeciwrewolucyjne władze, które są rękojmią porządku dla społeczeństwa! Otóż, powiadam wam że broniąc tutaj z téj mównicy, nie mówię owych wyroków owych ukazów; (nie, nie oskarżam was o to, żebyście ich bronili, pochlebiam sobie nawet że je potępiacie tak jak ja); wychwalając politykę która podobne uczynki wywołała, może zachować całe społeczeństwo w jego posadach; nigdy bowiem choćbyście stawili przed oczyma Francyi sztandar rewolucyjnéj ubarwiony jak najfantastyczniejszém światłem, choćbyście w tém

kali na wszelki sposób natchnienia, aby kraj straszyć, nigdy sprawicie tego, aby naród oświecony przyjął, niepowiem już dobne wyroki, ale potakiwał nawet polityce, która do tego zaju postępków doprowadzić może. „Dwa ukazy, z dnia 5 i 10 października 1831 zakazują, celem rozszerzenia schi- budowania nowych kościołów przeznaczonych dla obrządku atolickiego i naprawiania starych. Ostatni ten ukaz ogło- ony został w Rządowéj Gazecie Warszawskiéj z d. grudnia 1831 nr. 343. Ukaz z dnia 5 grudnia 1831 pona- ten zakaz i oświadcza, że w prowincyach polskich będzie tąd tylko po jednym księdzu na cały okręg, który (jak mówi ukaz) może się przydać w czasie postu. Ukaz z dnia 19 lipca 1832. „Oddaje od chwili obecnéj większą połowę kościołów ka- olickich obrządkowi greckiemu i nakazuje, aby na przyszłość koro tylko jaki kościół grecki zwali się lub uszkodzi, zabrano biebawem kościół katolicki. Ukaz jeden zakazuje rodzicom wychowywać dzieci swoje, nawet u siebie, przez nauczycieli, którzyby nie zostali egzaminowani i zatwierdzeni przez schizma- cki uniwersytet w Charkowie. Inny ukaz znosi wszystkie koły katolickie, które są jedyne prawie w całym kraju, zacząc- wszy od fakultetów uniwersyteckich, aż do szkół elementarnych reszcie ukaz jeden rozciąga cenzurę na słowa księży katoli- ich i stanowi, że żadne kazanie nie będzie mogło być powie- dziane, jeśli nie było podpisane przez cenzorów cesarskich.“ Te fakta tak oburzające przytoczyłem tutaj; nie kryję się z tém bynajmniéj, szczególnie ze stanowiska katolickiego, a spoglą- jąc tutaj na okół wyznaję żal mój głęboki z tego, że owe fa- kta nie zostały dostrzeżone i zganione przez znakomitych pra- tów i reprezentantów kościoła katolickiego, których mamy najwyższy zaszczyt liczyć tutaj w naszém gronie, a których, wielkiém mojém zmartwieniem, znalazłem czasami w liczbie przeciwników moich najbardziéj prawych w istocie, ale też naj- mocniéj przekonanych; żałuję mocno, że słowa którego z ksią- kościoła nie wystąpiły z zasłużoném potępieniem tych prze- ladowań. Czyliż to Polacy nie są dobrymi katolikami?.), bezwątpienia, a tę powściągliwość przypisuję tutaj jakiemuś przypadkowi.

Mówiono tu niemało o postępowaniu cara Aleksandra II; najlepszym sposobem występowania w jego obronie było, nic nim nie mówić, gdyż chcąc o nim mówić, trzeba go ganić, jeśli porównamy postępowanie obydwóch cesarzy, Mikołaja Aleksandra II, znajduję pod Mikołajem prześladowanie dzi- godne tyrana, lecz otwarte i szczere, a pod Aleksandrem widzę wyborne może chęci, wiele obietnic, ale ze stanowiska polskiego rzeczy biorąc, postępki równie opłakania godne, jak postępki Mikołaja. Czyliż rzecz takowa nie jest tém uciążli- sza, jeśli przyobiecano całkiem coś przeciwnego? Im mniéj człowiek, który obiecuje, daje, tém bardziéj mu jego niedotrzy- mywanie słowa i jego prześladowania za złe brać trzeba. Te- raźniejszy ruch w Polsce niezostał wywołany przez jakieś pod- ziemne knowania. Przypuszczam jednak, że były spiski, że są jeszcze, twierdzę, że są bezsilne, że zasługują albo na oburze- nie, albo na pośmiewisko, jeśli nie mają istotnego powodu; mogą one być pomocniczą siłą, ale nigdy nie będą rzeczywistą przyczyną. Niechaj nie wyjeżdżają nam ciągle ze spiskowcami rewolucyonistami, Mazzinim i innymi; są to argumenta, które nie wcale nie przestraszają, a dowiódłbym wam tego, gdyby było potrzeba. We Włoszech Mazzini niebardzo mile patrzał naszę interwencyą; egzaltowani, ludzie których poprawić nie można, z którymi wszelkie porozumienie jest niepodobieństwem, wcale nam nie sprzyjali. Otóż nigdym nie słyszał, żeby była nich mowa, cesarz nie potrzebował nigdy zajmować się nimi, myślę nawet, że Garibaldi, przeciw któremu zwróciliście wszy- skie wasze pioruny, służył jako jenerał pod rozkazami Napo- leona III i słuchał go najzupełniéj; koniec końcem cesarz ni- gdy nie miał, podczas wyprawy włoskiéj, powodu do narzekania. jest to, panowie, dowodem jednéj rzeczy: otóż owe namiętności, godne nagany, trzeba je ograniczyć, nie trzeba powiększać liczby nieprzyjaciół społeczeństwa, tych którzy dążą do powszech- nego przewrotu; utrzymuję, że jeśli nie mają istotnéj przyczy- ny, nie mają także i siły. W Polsce odgrywali zawsze podrzę- dną rolę. Powstanie polskie jest jednomyślne; wybuch jego sprowadzony został siłą okoliczności, ponieważ, jak to gdzieś powiedział jakiś znakomity mówca, nie wiem już który, jest pewna granica złych rządów, któréj nie można znieść, któréj znieść nie należy. Nie będę wam tu rozpowiadał znowu o tém rozporządzeniu, które nazwano ukazem poborowym; chcecież wiedzieć świętą prawdę, była to hurtowna proskrypcya podług widzimisia policyi. (Kilka głosów: to prawda!) I cóż ten ukaz? Wszak nie długi, ale bardzo wyraźny. Rząd rosyjski, którego policya w każdém miejscu zastępuje, wskaże ludzi, którzy mu się niepodobają i których policya uważa za niebes- pieczne i przesiedli ich do wojska rosyjskiego. Jest to prze- siedlenie niemal na całe życie i bez ograniczenia liczby. Czy Polska ma dostawić tyle i tyle ludzi? Nie, ile ich się znajdzie takich, którzy uchodzić będą za niebespiecznych, tylu ich prze- siedlimy. A dokąd? Daleko od kraju rodzinnego, do wojska rosyjskiego gdzie będą musieli z zadowolnieniem umierać pod rózgami moskiewskiemi. Otóż cała prawda. Jeśli to rozpo- rządzenie złem jest samo przez się, czy przynajmniéj była ja- kaś względność w wykonaniu? Nie, wszystko co piekielny duch prześladowania u starożytnych i u nowożytnych ludów mógł wymyślić, wszystko to zebrano w wykonaniu tego straszliwego rozporządzenia. Otóż nocą, aby temu przedsięwzięciu nadać pozór jeszcze okropniejszy i bardziéj przestraszający, ale nie- stety, całkiem zbytecznie, otóż nocą wpadają do domów. Ten lub ów czy jest tutaj? Nie, ale brat jego jest. Chwytajmy bra- ta! Tylko jest ojciec. Chwytajmy ojca! Albo też biorą bez różnicy stryja, zamiast siostrzeńca; to wszystko jedno, bo każdy z nich Polak. Tak to mości panowie odbywa się pobór. Ale nie dosyć na tém, Polska była martwa, zgubiona, lękająca się zu- pełnéj daremności powstania, które przyszło do skutku, powsta- nia szczytnego niemal, tak dalece jest szalone, ale szczytném szaleństwem; Polska rozbrojona, zniechęcona nie powstawała jeszcze dość prędko wedle życzenia szkaradnéj polityki moskiew- skiéj, wtedy więc pojawił się artykuł, który, jak mnie się zdaje zawiera w sobie wszystko co tylko może być najnikczemniej- szego w postępowaniu rządu. Widząc, że ów środek nierozdrażnił jeszcze należycie skazanego na śmierć, narodu, postanowiono ope- rować rozpaloném żelazem hańby, okuwszy go pierwéj w kaj- dany. Otóż ów artykuł: „Wyjątek z artykułu ogłoszonego przez urzędowy dziennik warszawski, dnia 19 stycznia 1863. Nigdy od lat trzydziestu pobór nie odbył się z taką łatwością i dogodnością. Nie było przykładu, aby popisowi okazywali tyle ochoty i dobréj woli. W salach na ratuszu i w cytadelli gdzie popisowi z wielką starannością o ich wygodę są czasowo umieszczeni, dają oni widzieć najlepsze, a nawet wesołe usposobienia. Wielu z nich dało się słyszeć z uskarżeniami na wichrzenia ludzi bezrządu i mniemanych władz tego stronnictwa... wielu też popisowych oświadczyło radość, że w szkole porządku, jaką dla nich będzie służba wojskowa, będą mogli z dręczącéj dla nich bezczynności i bałamutnego życia wyswobodzić się.“ Otóż w skutek owego zgubnego i haniebnego podżegania, udało się nagalwanizować nieszczęśliwych Polaków, którzy, idąc teraz tylko za rozpaczą, łatwą dla pojęcia każdego człeka prawego i patryoty, pomyśleli sobie: tak lub inak umie- rać, lepiéj umrzeć w borach szczuty jak dzikie zwierzę, niżeli ucisk ponosić pospołem z hańbą. Otóż jest historya ruchu pol- skiego, nie szukajcie jéj gdzieindziéj; spiski, jeśli jakie były, były zawsze, nigdy do niczego nie doprowadziły i niebyłyby doprowadziły, gdyby nie postępowanie rządu rosyjskiego, który sam jeden odpowiedzialnym być musi za to, co się stało. Ale mylę się, powinienem przecież na uniewinnienie rządu rosyj- skiego powiedzieć, że nie on sam jest innym. Znalazł się zdrajca i odszczepieniec. Mówiliście tu niedawno o osiemdzie- sięciu podpisach pod jakimś dokumentem zdradzieckim, który oddawał Polskę w ręce Moskali; otóż panowie, powstanie pol- skie jest jednomyślne dzisiaj; rozumiecież?... i to właśnie sta- nowi jego siłę; dzisiaj jest tylko jeden zdrajca; człek ten... słyszałem nieszczęściem, iż wymieniono jego nazwisko na téj mównicy, a gdyby go tam niebył ktoś pochwalił, niebyłbym, z uszanowania przed samym sobą, wyrzekł jego nazwiska;... jest to margrabia Wielopolski. Tak, człowiek ten pozazdrościł sławy, ale czyjéj? Dwóch tylko jest ludzi, którzy w méj myśli i jeśli mnie pamięć nie zwodzi, dadzą się z nim porównać. Po- zazdrościł wawrzynów Hudsonowi Lowe, temu dręczycielowi wielkiego człowieka i wawrzynów jenerałowi Haynauowi, temu bicznikowi kobiet, ale prześcignął ich jeszcze, ponieważ ci lu- dzie, których historya słusznie napiętnowała, służyli złym na- miętnościom, ale były to przynajmniéj namiętności ich własne- go kraju. Minister Wielopolski przewyższył ich obydwóch nie w złém, które zrobili, bo to rzecz niepodobna, ale przez poho- dzenie swoje, a jak wszyscy odszczepieńcy i wszyscy zdrajcy, posunął się daléj jeszcze od wszystkich innych. Oceniwszy go tak jak na to zasługuje, przepraszam was za tę gorączkę po- niekąd, która mnie w niniejszych rozprawach uniosła, leży ona już w mojém usposobieniu, a zresztą rzecz sama z łatwością sprawić może taką drażliwość. Starałem się wytłomaczyć tu przed wami przyczyny powstania polskiego, teraz zaś przy- patrzmy się jakiemi środkami je przytłumiają; przypatrzmy się jakich używają do tego sposobów. Czy szukać będziem dowo- dów w skargach ofiar i tych którzy cierpią? Nie. Szukam ich i znajduję je wyłącznie w dokumentach urzędowych, pochodzą- cych od urzędników mianowanych przez rząd rosyjski, zważcie to dobrze. Znajduję pomiędzy innemi sprawozdanie urzędowe rosyjskie o rzezi w Miechowie, którego niechcę tutaj całego senatowi odczytać, ale ponieważ niechciałbym, aby mnie oskar- żano, że z dokumentów wyjmuję tylko te kawałki, które mi są dogodne, muszę powiedzieć, że to jest pismo urzędowe i auten- tyczne. które każdy dostać może. To sprawozdanie brzmi do- słownie: „We wsi Uniejowie dnia 6/18 lutego 1863 Naczelnik okręgu miechowskiego do JExc. komendanta wojskowego gu- bernii radomskiéj (jenerała Uszakowa). Przybywszy w nocy z dnia 16 na 17 t. m. powstańcy uderzyli o 6éj z rana na mia- sto Miechów; po półtoragodzinnéj walce z forpocztami i załogą cesarsko-rosyjską tego miasta, zostali odparci. Mieszkańcy nie mieli najmniejszego udziału w téj walce; zastósowali się do rozkazów danych przez miejscowego dowódzcę wojennego, puł- kownika, księcia Bagrationa, komendanta 7go batalionu strzel- ców, rozkazów ponowionych z większą jeszcze surowością dnia 16 b. m. przez jego zastępcę majora Nieptelina, brygadiera straży leśnéj, gdy książę Bagration tego dnia zabrał z Miecho- wa część swego wojska. Bramy, wnijścia i okna do domów zostały zamknięte, a żaden z mieszkańców nie wyszedł na ulicę, aby zostawić wszelką swobodę działania wojsku. W półgodziny po ustąpieniu powstańców, żołnierze zaczęli strzelać do okien domów, potém zaś wyłamując drzwi wpadli do mieszkań pry- watnych, pod pozorem szukania powstańców, albo też twierdząc, że z domu strzelono. Kazali sobie oddać pieniądze, wywlekli właścicieli spokojnych z ich mieszkań, zbili ich nielitościwie, zabrawszy ze sobą wszystko co miało jaką wartość i połamawszy sprzęty. Przywracając porządek takim sposobem wielu z żołnierzy nadużyło gorących trunków, które znaleźli w pi- wnicach, w szynkach, kramach i browarach, a które pili z chci- wością; w tym stanie, nie słuchając nawet rozkazów oficerów, którzy starali się ich wstrzymać, popełniali wszelkie nadużycia, zapalili domy na kilku rogach miasta, a korzystając z trwogi, aby schwytać bezbronnych przechodniów, tłuc ich i zabijać pu- ścili się na wszystkie okropności rzezi i rabunku. Ani powaga stopnia, ani ranga, ani mundur, ani znaki honorowe nie mogły ocalić życia ofiar. Burmistrz Piotr Orzechowski, znany z swéj obywatelskiéj gorliwości, podany do wynagrodzenia przez księ- cia Bagrationa, gdy żołnierze wpadli do jego domu, wyszedł w mundurze swoim i z oznakami, zapewne, aby przemówić i aby się dać poznać; ale nazwany zaraz przez nich buntowczy- kiem, wleczony na odwach wśród ciągłego kolbowania i kłu- cia bagnetami zażgnięty został przed samym odwachem o kilka kroków od swego domu. W półgodziny potém jesz- cze żołnierze naigrawali się z trupa, żgając go lancami i bagnetami, odarli go z wszelkiéj odzieży i zawlekli w rynsz- tok niedaleko od odwachu, gdzie leżał zbroczony krwią dopóki odważni ludzie, spowodowani prożbami jego nieszczę- śliwéj żony, nie zanieśli zwłok jego pokaleczonych do domu, gdzie je wkrótce pożar pochłonął. Sędzia pokoju Gidlewski i wójt gminy miechowskiéj Lenczewski. mimo oznak i ubiorów urzędowych, zostali również zrabowani i zapędzeni kolbami na odwach, skąd uwolnieni zostali dopiero na prośby kilku ofice- rów, którzy ich znali, po kilku godzinach więzienia. Pocztmi- strza schwytanego w domu swoim, w biurze pocztowém, wle- czono po ulicy, odartego aż do koszuli i zbitego; poczém dłużéj jeszcze uwięziony był na odwachu i zawdzięcza oswobodze- nie swoje podobnemu pośrednictwu. Sam naczelnik okręgu (Januszkiewicz) napadnięty został w swoim domu, którego drzwi wyłamano, zagrożony śmiercią i zawdzięcza ocalenie swoje usi- łowaniom inwalidy, zapłaciwszy wszelako znaczny okup sie- dmiu żołnierzom, którzy chcieli go zabić jako buntownika, utrzymując, że z domu jego strzelano, co jednakże było wieru- tnym fałszem. Inżynier Wysocki, który poprzedniego wieczora wrócił był z Warszawy do Miechowa, chociaż miał w domu swoim na kwaterze dwóch oficerów od strzelców, został również napadnięty, potyrany i odarty. Inżynier okręgowy podobnego doznał obejścia; zabrano mu jego pieniądze, jego rzeczy, a na- wet i zegarek.“ Daléj powiada sprawozdanie: „Nie widząc dla siebie bespieczeństwa nawet w tém oddaleniu, naczelnik okręgu wysłał gońca do Miechowa, aby się dowiedzieć o losie swego biura i swoich archiwów. Wystósuje on sprawozdania bardziéj szczegółowe do władz cywilnych gubernialnych o swojém dal- szém postępowaniu, jeśli wszelako będzie mógł to uczynić. Za- wiadamiając o tych rzeczach J. ekscel. gubernatora cywilnego radomskiego, mam zaszczyt dodać, że wcale nie zostałem za- wiadomiony o zastępstwie komendy wojskowéj powierzoném majorowi Nieptelinowi i że w chwili takiego obejścia się woj- ska przeznaczonego do utrzymania porządku, porozumiawszy się z nim za pośrednictwem oficerów, aby uprzedzić rozpicie się żołnierzy, zostałem przez niego upoważniony do wylania na ulicę okowity i wódki zamkniętéj w składach skarbowych. Czy ten środek mógł poskromić ich nadużycia, czy też przeciwnie rozdrażnił bardziéj jeszcze ich nienawiść przeciw naczelnikowi okręgu i mieszkańcom, jak mi to zaręczano, niepodobna mi jest na teraz oznaczyć, ponieważ wszelka władza cywilna i woj- skowa została sponiewieraną. Naczelnik okręgu miechowskiego Januszkiewicz, sekretarz okręgowy Kaniewski.“ Otóż teraz coś lepszego jeszcze; jest to proklamacya magistratu ka- liskiego, która ma tę korzyść, że jest krótka i wyraźna. „Kalisz d. 12/24 lutego 1863. Nr. 863. Magistrat miasta Kalisza do mieszkańców miasta. Aby zapewnić bespieczeństwo spokojnych mieszkańców miasta Kalisza i zachować ich od smutnych na- stępstw, które mogłyby wyniknąć z zamysłów buntowniczych, nakazał J. ekscel. naczelnik wojenny okręgu kaliskiego, po- stanowieniem z 12/24 lutego 1863. nr. 741. 1) zakazać aby nikt nie wychodził na ulicę po dziewiątéj godzinie wieczorem bez osobnego pozwolenia i aby od siódméj godziny wieczorem wszystkie drzwi były zamknięte, wszystkie szynkownie i publi- czne zakłady. 2) oświadczyć, aby w razie alarmu w mieście, wszyscy mieszkańcy schronili się do domów, zamykali drzwi i wnijścia; osoby, któreby zostały na ulicy, wystawiłyby się tym sposobem na wszystkie niebespieczeństwa, które towarzyszą zwykle obrotom wojskowym.“ Zwracam teraz uwagę senatu na artykuł trzeci. „3) każdy dom który zajętym był przez mię- szających porządek publiczny, albo z któregoby padły wy- strzały, będzie natychmiast zburzony wystrzałami armatniemi. Magistrat podaje powyższe rosporządzenia do wiadomości mie- szkańców, zalecając im, aby się do nich stósowali, celem uni- knienia nieszczęśliwych następstw. Podpisano: prezydent Kołdawski, sekretarz Rowecki.“ Zkąd wynika, że kiedy się chce zająć dom jaki, który zdaje się być przydatnym, należy tylko posłać do niego ajenta policyjnego, aby rzucił kamieniem, a ma się tym sposobem prawo zburzenia go wystrzałami z armat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NPan raczył nadać jenerał-porucznikowi Heringowi, dyrektorowi wydziału wyjskowo-ekonomicznego w ministerstwie wojny, order król. korony pierwszéj klasy.

Berlin, 25 marca. Dzisiejszy Staats-Anzeiger zaprzecza w swéj części nieurzędowéj, jakoby wojska rosyjskie miały przechodzić przez territoryum pruskie, a nawet wypowiada wy- raźnie, że jest zmyśloném, jakoby oddziały rosyjskie wojsk miały eskortować rosyjskie sztafety w W. Ks. Poznańskiém. Gdyby Staats-Anzeiger bywał tylko czytany w krajach za- europejskich, jeszczeby pojąć można, że tak śmiało faktom udo- wodnionym zaprzecza, ale niestety dziennik ten dostaje się i w ręce takich ludzi, którzy na swe własne oczy widzieli koza- ków rosyjskich eskortujących pocztylionów do miast W. Ks. Poznańskiego, podejmowanych gościnnie przez wojsko pruskie. Oczywiście Staats-Anzeiger nie miał wiadomości o pobycie kozaków w Ostrowie, Miłosławiu itd.

KROLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa**, 24 marca. Trudno dać wam obraz odmętu najsprzeczniejszych wiadomości jakiemi nas tu zalewają. Mo- skwa korzysta z tego i głosi tryumfy swoje, chcąc tym sposo- bem ducha osłabić. Ale daremne jéj usiłowania. Nawet w obec prawdziwéj, jak się zdaje, wieści o internowaniu dyktatora w Galicyi, nikt na chwilę ducha nie stracił. Uważamy to za fakt nieszczęśliwy wprawdzie, bo pozbawiający powstanie je- dnego z najenergiczniejszych przywódzców, ale za fakt osobi- ście jego obchodzący, a bynajmniéj wpływu na dalszy przebieg powstania nie mający. Sprawdziła się więc ewentualność przez Indépendance Belge przewidziana, ewentualność klęski dyktatora osobiście dotknąć mogącéj, ale przewidywania tego dziennika o następstwach takiéj klęski okazały się zupełnie płonnemi. Powstanie trwa, powstanie rośnie, powstanie coraz silniejsze, bo ono nie w jednym człowieku uosobione, ono w ka- żdéj jednostce narodu ma swego przedstawiciela, ono jest wy- pływem silnéj nieprzełamanéj woli całego narodu zrzucenia z sie- bie moskiewskiego jarzma. Wy którzy możecie przed Europą głos za Polską wznieść, wy zapewnijcie ją, że żadne kłamstwa, żadne zabiegi, żadne nawet rzeczywiste klęski nie powstrzy-

mają narodu polskiego od spełnienia ofiary za wolność. Nie wiem dotąd kto obejmie dalsze rządy, ale ktokolwiek on będzie, byle w imię Polski działał, znajdzie cały naród za sobą. Niechaj sympatyczna nam opinia Europy nieda się w błąd wprowadzić nikczemnym insynuacyom o zachodzącém w Polsce rozdwojeniu, ciężkie doświadczenia jakie naród przebył, w jednolity zastęp go zbiły, mogliśmy się różnić w wyborze środków, ale cel jeden i ten sam! Ostrzeżcież więc opinią publiczną, że Moskwa usiłować będzie nazwiskami skrzywić pojęcie o naturze ruchu, ostrzeżcież ją, że na polskim gruncie nazwiska tracą swe znaczenie, bo u nas tylko w imię wolności narodowéj krew popłynąć może!

W Lubelskiém i Podlaskiém powstanie coraz silniejsze, jest tam do 15,000 powstańców. W Rawskiém utworzył się znowu silny oddział dobrze uzbrojony. Padlewski ciągle Moskali bije, odciął im odwrót pod Strzegowem, w Mławskim powiecie.

Arcybiskupowi Felińskiemu, który jak wam poprzednio doniosłem, złożył na ręce w. księcia list do cesarza motywujący dymisyą, w. książę list takowy zwrócił, z oświadczeniem że go nie prześle. Pomimo to arcybiskup przy dymisyi swojéj się upiera.

— Czas wtorkowy stan rzeczy tak przedstawia:

Ważne są dzisiaj wiadomości co do powstania polskiego tak z pola walki jak i z pola politycznego; na polu walki stoczono w różnych prowincyach polskich kilka nowych bojów, niektóre z nich pomyślne; na polu politycznem zaszła zmiana co do zarządu powstania. Zmianą tą jest, iż dyktatura ustała z aresztowaniem i internowaniem dyktatora Langiewicza przez rząd ces. austryacki, a kierunek powstania w prowincyach polskich pod zaborem rosyjskim objął powtórnie tymczasowo były komitet centralny narodowy jako tymczasowy rząd narodowy, o czém zawiadomił odezwą świeżo wydaną. Istnieje podobno także, o czém jednak z pewnością nie wiemy, jakiś akt dyktatora Langiewicza w tym względzie.

Co do aresztowania dyktatora Langiewicza, rzecz się miała podobno jak następuje: Dyktator z powodów które wyraził w swojéj odezwie przez nas podanéj, rozdzieliwszy korpus swój w obozie pod Wełec w nocy z 18 na 19 t. m. na kilka oddziałów i zamianowawszy dowódzc w tych oddziałów, w zamiarze, iżby sam mógł się przenieść na inne pole walki, jak to w swojéj odezwie zawiadomił, chciał się udać przez Opatowiec i Galicyą podobno w Lubelskie; lecz na przewozie a następnie na brzegu galicyjskim zdradzony przez kilku wołających: to jest Langiewicz dyktator, został aresztowany przez oficera ces austryackiego dowodzącego w tym punkcie kordonem, w dniu 19 t. m. i odwieziony do Tarnowa, skąd w dniu wczorajszym (22 t. m.) o godzinie 6éj rano przywieziony został na tutejszy Zamek.

Ani ta zmiana w kierunku powstania, ani klęska jakiéj doznał jeden z oddziałów polskich nie od nieprzyjaciela, którego kilkakrotnie pobił, lecz w skutek zawczesnéj zmiany systemu wojny partyzanckiéj na regularną, do któréj prowadzenia nie miał jeszcze zasobów (co spowodowało, że zgromadzone w jeden obóz znaczne siły, nie mogły ani łatwo się poruszać i działać, ani wyżywić, a parte przez liczne kolumny rosyjskie z różnych stron skoncentrowane, rozsypały się w jednéj części i weszły do Galicyi to pod Opatowcem, to pod Igołomią i Czulicami), nie zmniejszyły bynajmniéj zapału w narodzie do walki, która trwa daléj i nie zachwiały powstaniem, które przeciwnie, mimo częściowych w niektórych okolicach niepowodzeń, coraz silniéj i coraz powszechniéj cały kraj ogarnia. Wspomnieliśmy już wyżéj, iż nowe w różnych okolicach zaszły walki, nowe ukazały się hufce polskie, a nawet w Krakowskiém stoczyło nowe boje parę oddziałów, które przy rozdziale sił w Wełec, w różne strony pociągły. Zaszły świeże walki pod Potokiem i pod Zawierciem w Krakowskiém; pod Lipinami między Krzeszowem a Tarnogrodem w Lubelskiém; pod Dziecinowem (naprzeciw Góry Kalwaryi po drugiéj stronie Wisły), Zambrzykowem i Uściennicami na granicy Podlaskiego i Lubelskiego; w okolicach Kutna i Kazimierza w Kaliskiém, w okolicach Wilna i Słucka na Litwie.

W Krakowskiém pułkownik Czachowski, który z oddziałem przeszło 300 ludzi wyszedł był z obozu pod Wełec 19 t. m. w kierunku południowowschodnim ku Świętokrzyskim górom, spotkał Moskali 20 t m. pod Potokiem na drodze z Chmielnika do Rakowa i w boju stoczonym utorował sobie dalszą drogę. O téj potyczce zwiedzionej na wschodnim krańcu Krakowskiego przez jeden z odziałów powstałych z korpusu dyktatora Langiewicza, nie mamy jeszcze bliższych szczegółów; głucha wieść tylko niesie, iż oddział ten zwiększony do 500 ludzi, ruszył po boju w dalszy pochód. Równocześnie a raczéj nieco późniéj na zachodnim krańcu Krakowskiego pod Zawierciem przy kolei warszawsko wiedeńskiéj stoczył potyczkę pułkownik Cieszkowski wzdłuż kolei téj działający. I o tym boju bliższych jeszcze szczegółów nie znamy. Głucha wieść dzisiaj nadeszła mówi o trzeciéj potyczce w środku Krakowskiego pod Wodzisławiem.

Co się tyczy działań moskiewskich na tem polu walki, rząd moskiewski skoncentrował był znaczne siły, które parły były ze wszech stron korpus dyktatora Langiewicza. Siły te pod dowództwem jen. Szachowskaho, pułkowników Czengerego, Zwirowa, dowódzcy pułku dragonów i innych, ruszyły dwiema kolumnami z okolic Pińczowa, Buska i Chrobrza, gdzie ich część dwa razy pobitą była 17 i 18 t. m. Jedna z tych kolumn idąc ponad Wisłą przez Opatowiec, Koszyce, doszła do Igołomii 21 t. m. paląc w wielu miejscach dwory i stała dziś w nocy (z 22 na 23) obozem pod Biurkowem między Igołomią a Baranem, w sile kilku tysięcy piechoty, sześciu dział, oddziału dragonów i kozaków. Kolumnna ta moskiewska prąc brygadyera Śmiechowskiego stoczyła była 21 t. m. z jego znużonym oddziałem potyczkę pod Czernichowem niedaleko Igołomii i wparłszy w tém miejscu oddział polski na terytorium austryackie (gdzie broń na wozie złożoną władze ces. austryackie wzięły) naruszyła następnie toż terytoryum, jakto wspomnieliśmy w ostatnim numerze, wpadając do Czulic i pod Karnów, mordując kilku bezbronnych na terytorium tutejszém, strzelając nawet do żołnierzy austryackich. Następnie ubiegłéj nocy horda ta moskiewska zrabowała i popaliła okoliczne dwory i wsie tuż ponad granicą, mianowicie Wawrzeńczyce, Rudno, Tropiszów, Igołomią i inne. Łuny pożaru oświecały dzisiejszéj nocy szeroko widnokrąg, lecz szczegółów pożogi i mordów jeszcze nie mamy. Druga silniejsza jeszcze kolumna moskiewska obozowała wczoraj pod Proszowicami; opisu jéj postępowania w tamtéj okolicy jesze nie mamy. Utrzymują, iż jen. Uszaków wkroczywszy z Radomskiego w Krakowskie, posunął się za Jędrzejów, lecz nie mamy bliższych doniesień o jego stanowiskach.

Tymczasem w Lubelskiém zwiększone siły zbrojne polskie zajęły część kraju to w południowo-zachodniéj okolicy tego województwa, to we wschodniéj nad granicą Wołynia. W pierwszéj okolicy pułkownik Czechowski stoczył pomyślny bój pod Lipinami w d. 21 tm. a pogłoska jakoby jakiś oddział wparty był do Galicyi pod Ulanowem, powstała jak się zdaje stąd, iż kilkunastu maroderów przeszło na terytoryum austryackie. W wschodniéj części tego województwa w okolicy Chełmu i Dubienki działają Lelewel i Lewandowski. W północnym narożniku Lubelskiego w okolicy Garwolina oddziały polskie pod dowództwem Sokoła (pseudonim wojenny) i Jankowskiego walczyły 17 i 18 tm. z korpusem jen. majora Kreutza, pod Dziecinowem, Zambrzykowem i Uścienicami, co potwierdza i raport moskiewski w Dzienniku Powszechnym z 20 t. m. ogłoszony, twierdząc śmiesznie, iż Kreutz 400 ubił powstańców, lecz nie śmiejąc już twierdzić aby ich rozbił. Raport taki każe wnosić, iż niezupełnie pomyślnie poszło tam Moskalom. W Kaliskiém wzmogły się znacznie siły polskie w okolicy Kutna i Kazimierza.

Na Litwie powstanie rozciąga się coraz szerzéj w Pińskiém, Słuckiém i Mozyrskiém, trwa w okolicy Grodna i Wilna; w Inflantach ukazał się oddział powstańców pod dowództwem Rykowa. Głuche wieści głoszą iż powstanie wybuchło na Podolu w okolicach Baru.

Kończąc dzisiejszy przegląd położenia na teatrze wojennym w Polsce, dodamy kilka sprostowań i uzupełnień o znanym a krwawym i zwycięskim boju pod Grochowiskami stoczonym 18 tm. przez korpus dyktatora Langiewicza. Po pobiciu i odpędzeniu silnego oddziału moskiewskiego który od Pińczowa nadciągnął, gdy przeciwko drugiéj kolumnie moskiewskiéj od Stobnicy postępującéj, rzucili się zuawy i ochotnicy z strzelców, rzuciła się z nimi część kosynierów nie pod dowództwem Czachowskiego, jak mylnie nam mówiono, lecz pod dowództwem majora Zygmunta Koskowskiego, który dowodził 2gim batalionem 2go pułku. Odznaczył się tam męstwem z kosynierów oprócz dowódzcy Koskowskiego; Stefan Koskowski i porucznik Emil ciężko ranny; długą zaś musielibyśmy wypisywać listę, aby wymieniać wszystkich zuawów i strzelców, którzy się dzielnością odznaczyli walcząc z przeważną siłą moskiewską, gdyż jak mówiliśmy, tylko część korpusu polskiego brała w téj walce udział. Z polskiéj strony zginęło i otrzymało rany w tym krwawym boju pod Grochowiskami 200 do 250; ze strony moskiewskiéj przeszło 400 zabito lub ciężko raniono, a rozbitki moskiewskie pierzchały pojedyńczo lub grupami po kilku ludzi w nieładzie ku Stobnicy. Gdyby nie ciemność nocy, daleko większą klęskę zadanoby Moskalom w pościgu. Z pomiędzy Moskali wziętych do niewoli przez Polaków był także porucznik Pałatjew ze smoleńskiego pułku.

— Wedle Czasu środowego oprócz oddziału pułkownika Czachowskiego który pociągnął z pod Wełca ku górom Świętokrzyskim i oprócz Cieszkowskiego, który 22 marca bił się pod Zawieriem ukazał się 24 marca oddział polski w 100 koni w okolicy Michałowic, inny pieszy w okolicy Wolbroma. Bynajmniéj więc cały korpus jenerała Langiewicza nie wszedł do Galicyi, jak mylnie głosiły telegramy niektóre.

***Z Konińskiego,** 23 marca. W niedzielę 22 marca od samego świtu w lasach Kazimierowskich po nad jeziorem Gosławskiém, w Olszowéj, boru graniczącym z Pątnowskim, toczył się krwawy bój pomiędzy oddziałem Kazimierza Mielęckiego wynoszącym około 400 ludzi, po części strzelców, po części kosynierów, prowadzonym przez dzielnych i doświadczonych oficerów. Przeszło cztery godziny, od pierwszego świtu, silny ogień trwał z nieustanną zawziętością; po ósméj godzinie ustał; powstańcy utrzymali się przy placu bitwy a kozacy pędzili co koń wyskoczył do Konina po posiłki. Około godziny 9 przybyła kawalerya, armaty, piechota, ambulanse, amunicya itd. zabierając po drodze podwody dla piechoty. Z 20 kozaków prowadzących te fury, połowa poległa na wstępie do lasu, reszta fury przeprowadziła. Dowódzca powstańców uważając iż w obec nadciągających zewsząd posiłków dla Moskali niebespiecznie dłużéj w miejscu pozostać, zaczął się cofać porządnie na Pątnów i Mikorzyn, staczając utarczki przeciw świeżo przybyłym oddziałom moskiewskim siły przeważnéj, które ogień armatni sypały do samego wieczora. Noc dała zastępowi polskiemu sposobność zasłonienia odwrotu, i nie wiadomo w którą udał się stronę. Rezultat téj morderczéj walki jest świetny dla oręża polskiego; na placu legło przeszło 200 Moskali, a na 22 podwodach około 100 rannych Moskali przywieziono do Konina, z których niektórzy po drodze poumierali. Ilu naszych padło, trudno autentycznie sprawdzić; podobno około 10 poległo ich na placu; rannych było z 40. Między temi niestety ciężko ranny sam pułkownik Kazimierz Mielęcki i kilku walecznych a w rzemiośle rycerskiém doświadczonych, którzy cudów waleczności dokazywali i świetną rokowali przyszłość. Mimo strat tych dotkliwych rezultat ten tak pomyślny dla powstańców, przypisać należy dobréj pozycyi w lesie, dzielnemu prowadzeniu i niezrównanéj determinacyi strzelców opatrzonych w broń dobrą, z którą obchodzić się umieją.

Około młyna Olszówki, w pobliżu grobli Moskale mostem legli. W obec zgromadzonych ze wszystkich stron sił moskiewskich, z Konina, z Łęczycy przez Koło, podobno od Izbicy, forsownemi marszami na podwodach, powstańcy bardzo roztropnie postąpili opuściwszy plac boju który tak mężnie utrzymali przeciw sile przeważnéj, upierając się bowiem przy tém stanowisku zbyt długo, byliby zostali zewsząd otoczeni. Wojskiem moskiewskiém dowodził książę Wittgenstein.

Oficerów rosyjskich dużo rannych i zabitych.

* **Od granicy,** 24 marca. W niedzielę, 22 marca, dzielny zastęp Kaźmierza Mielęckiego stoczył dwa krwawe a szczęśliwe boje z wojskami moskiewskiemi, na północnym brzegu jezior ciągnących się od Biniszewa do Ślesina. Oddział Mielęckiego liczący około 400 ludzi, których część w sztućce, z 80 w kosy była opatrzona, zajmował na stronie północnéj jeziora Gosławskiego las przy tartaku Olszówce przytykający do borów Kazimierskich. O god. 4 z rana w niedzielę przywitano przybywających w przeważnéj sile Moskali (około tysiąca) celnemi strzałami; ogień najokropniejszy rospoczął się niebawem z strony moskiewskiéj i trwał bez przerwy jak najgwałtowniéj 4 godziny, w czasie którym Moskalom przybywały posiłki. Obie strony walczące drzewem były zakryte. Po godzinie 8éj ogień ustał, Moskale się cofnęli na Kaźmierz, a powstańcy otrzymawszy plac boju, zebrali poległych, których ze strony polskiéj było kilku tylko, oraz rannych. Między rannymi znajduje się niestety niebespiecznie ugodzony sam dowódzca, pułkownik Kaźmierz Mielęcki oraz dwóch dzielnych oficerów, z których jeden i drugi ciężko ranny. Waleczny zastęp polski pod nowym wodzem przewidując atak ponowny sił moskiewskich którym zewsząd podwodami nadciągały posiłki, ściągnął się, rannych ulokowawszy, ku Slesinu. Tam po południu około wsi Mikorzyna spotkał się z nader silnemi oddziałami Moskali przybywających od Włocławka, a w zaciętéj potyczce o ciężkie straty ich przyprawił. Noc rozjęła walczących, i zastęp polski po bohaterskiéj walce utorował sobie drogę do dalszego pochodu. Gdzie się dzisiaj znajduje, niewiadomo. Godne podziwu męstwo i waleczność, które tylekroć silniejszego i wybornie w zasoby opatrzonego nieprzyjaciela odeprzeć i w szachu trzymać zdołało, przenoszą się na miejsce stósowniejsze w szyku porządnym. Sława dnia należy się strzelcom i nieporównanéj zimnéj krwi i dzielności przywódzców. O jednym z nich, którego nie wiem czy wolno mi wymienić, świeżo przybyłym, cuda opowiadają.

Naszych liczą rannych i poległych w obu potyczkach 51, Moskali około 280. Było ich w ogniu kilka tysięcy, różnéj broni, piechota, artylerya, jazda.

* **Od granicy,** 25 marca. Posyłam wam liczby statystyczne o poległych w potyczkach z oddziałem Kazimierza Mielęckiego na placu boju Moskalach. Policzono ich d. 21 marca w Olszówce 158. Druga potyczka zaszła pod Olszowem, w niedzielę z rana, gdzie ranny był Mielęcki, poległo Moskali 232, w niedzielę po południu pod Slesinem poległo Moskali 238. Między Moskalami popłoch ogromny; pod Slesinem dziesięć razy napróżno bębniono do ataku. We wszystkich trzech potyczkach poległo naszych około 50. W ostatniéj potyczce około 2000 Moskali było angażowanych. Polacy bili się nieporównanie.

ROSYA.

Petersburg, 22 marca. Journal de St. Pet. zamieszcza roskaz dzienny ministra wojny, który mówi, że czas wyćwiczenia rekrutów w piechocie naznaczony jest na trzy miesiące a w jeździe na pół roku. W obecnych jednak okolicznościach pożądaną jest rzeczą czas ten skrócić i należy przedewszystkiém uczyć rekrutów natychmiast robienia bronią, do ataku ich sposobić, wprawiać w strzelanie, uczyć sygnałów, służby tyralierskiéj i ćwiczyć w obrotach wojskowych. Umunderowanie i uzbrajanie ma być przyśpieszoném.

FRANCYA.

Paryż, 22 marca. Dzienniki wczorajsze są jeszcze pod wrażeniem wypadków, o których nie jasne i zagadkowe doniesienia telegramy z nad granicy polskiéj, po większéj części przez intermedium niemieckie zmieniane i przekręcane, przynoszą. Pisma szczerze przychylne Polsce częścią niedowierzają, częścią ubolewają nad tém co się stało w tém silném przekonaniu, że pojedyńcze tego rodzaju klęski i ofiary ogółowi sprawy nie zaszkodzą: dzienniki nieprzychylne, lub udające tylko życzliwość śpiewają już całéj sprawie polskiéj requiescat in pace i na ckliwą nótę śpiewają inwokacye do łaski i wspaniałomyślności cara, któréj wartość i znaczenie Polacy sami najlepiéj znają. Jak wczoraj tak i dzisiaj w kołach urzędowych zaręczają, że rząd francuski użyje całego wpływu swego w Petersburgu, aby zniewolić przedewszystkiém cara do ogłoszenia amnestyi, co zresztą już podobno car przyrzekł posłowi francuskiemu księciu Montebello. Jednakowoż jeszcze rzeczy w Polsce tak nie stanęły, żeby takiéj amnestyi było potrzeba, a choćby do niéj przyszło, to wiedzą aż nadto dobrze wszyscy ci, którzy rząd rosyjski znają, że amnestya byłaby na papierze i dla Europy a w rzeczywistości i w kraju byłyby okropności i konfiskaty. Dokąd rokowania między paryskim i wiedeńskim gabinetem doprowadziły, niewiadomo jeszcze; księcia Metternicha spodziewają się z początkiem przyszłego tygodnia, ale między Paryżem i Wiedniem ciągła jest wymiana doniesień na drodze telegraficznéj. Pogłoski także niepewne obiegają o treści owych doniesień, wspominamy tu o nich, nieprzypisując im żadnéj wartości. Zaręczano dzisiaj na giełdzie, że Austrya przystaje na wnioski francuskie, które wszakże nie są jeszcze znane, i przyobiecuje wspierać zabiegi dyplomatyczne obydwóch mocarstw, opiekujących się sprawą polską, to jest Francyi i Anglii, teraz już bliskich porozumienia, a wieść o szczęśliwém powodzeniu układów, mających na celu powołanie kongresu europejskiego ku załatwieniu sprawy polskiéj ponawia się dzisiaj także w dziennikach. Ludzi rosyjskiego usposobienia, jako też domagających się pokoju pod każdym warunkiem ucieszyła nadzwyczaj wiadomość o liście, który cesarz Napoleon wystósował do ministra Billaulta, wynuzrając mu swoje najwyższe zadowolnienie z mowy, którą miał w senacie i dziękując że tak wiernym i zręcznym okazał się jego polityki tłómaczem. Autorem pięknéj broszury świeżo wydanéj pod tytułem: Appel de la Pologne à l'Autriche et à la France jest znany i zasłużony publicysta pan Tański.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 70.

Piątek, dnia 27 marca 1863.

— Listy, które ostatnim parostatkiem z Meksyku nadeszły, wyrażają nadzieję, że Puebla niedługo się bronić będzie, ponieważ między wojskiem w tém mieście sroży się straszliwie tyfus i cholera, ale są to tylko pógłoski, którym zupełnéj dać wiary nie można i prawdopodobniéj spodziewać się trzeba, że się Meksykanie bronić będą wytrwale za ogromnemi swemi okopami. Jenerał Donai z małym korpusem wyruszył podobno dość potajemnie na to, jak sądzę, aby niespodzianie zaskoczył stolicę Mechiko, będącą całkiem prawie bez wojska. Wiceadmirał Lagravière wraca napowrót okrętem „Fontenoy.“ Mułów, koni i osłów przeznaczonych do pociągu dla wojska już przeszło dziesięć tysięcy przywieziono statkami do Vera-Cruz z rozmaitych stron świata.

— Wiadomo, że poseł rosyjski w Atenach domagał się przed niejakim czasem, aby mu wydano prywatne listy wygnanego króla Ottona. Komisya, któréj wniosek jego oddana, oświadczyła teraz w odpowiedzi, że listy całkiem prywatnéj treści natychmiast oddane być mogą, listy zaś treści politycznéj, które schowano pod pieczęcią zależeć mają od woli i uchwały zgromadzenia narodowego.

— Pomiędzy kandydatami na deputowanych do przyszłego ciała prawodawczego znajdują się na pewneThiers i Berryer.

— Nowy budynek wielkiéj opery w Paryżu, nad którym już pracują, wykończonym będzie dopiero za 4 lata; dotychczas dopiero czwarta część budowli zrobiona a kosztuje już siedm milionów. Podług planów ma kosztować 15 milionów, ale zapewne fundusz ten, przez ciało prawodawcze wyznaczony, nie wystarczy.

ANGLIA

Londyn, 23 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj wzbraniał się lord Palmerston dać objaśnienie względem układów angielsko-francuskich dotyczących Polski. Anglia czyni energiczne przedstawienia względem Polski i czynić je będzie.

— 25 marca. Na posiedzeniu wczorajszém izby wyższéj oświadczył Russell na interpelacyą Shaftesburego, że ambasador francuski zażądał w Petersburgu wydania dwóch studentów polskich, których Prusacy wydali Rosyanom i że poseł angielski spodziewa się, iż rząd rosyjski przychyli się do tego żądania. Russell dodał, że nie wie nic o innych aresztowaniach Polaków w Prusach.

WŁOCHY

Turyn, 24 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj oznajmił Minghetti, że Farini z powodu słabości zdrowia wystąpił z ministerstwa, i że jego (Minghettego) mianowano prezesem ministerstwa. Prócz tego Pasolini wziął dymisyą z powodów osobistych, a w jego miejsce mianowano ministrem spraw zagranicznych dotychczasowego sekretarza jeneralnego wice hrabiego Venosta.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 marca. Jak słyszymy, wyruszył wczoraj znaczny oddział wojska ze załogi poznańskiéj nad granicę Królestwa Polskiego. Równocześnie dowiadujemy się, że odbyto w kilku wsiach nad tąż granicą położonych rewizye.

— Pos. Ztg donosi, że nad granicą Królestwa Polskiego zwiększono znacznie oddziały wojsk pruskich. Całą 4 dywizyą, która dotąd stała pomiędzy Chełmnem a Toruniem, posunięto do Księstwa. Dywizya ta rozłożyła się wzdłuż granicy Królestwa, począwszy od Wisły aż do Wrześni. Podzielona jest na trzy okręgi: wrzesiński pod dowództwem pułkownika Werdera, dowódzcy 8 brygady piechoty, trzemeszeński pod dowództwem jenerał-majora Gotscha, dowódzcy 4 brygady kawaleryi, inowrocławski pod dowództwem jenerał-majora Lehwaldta, dowódzcy 7 brygady piechoty. Główna kwatera znajduje się w Trzemesznie i tam téż mieszka dowódzca w mowie będącéj dywizyi jenerał-porucznik Herwarth.

Z Średzkiego, 26 marca. Dziś z rana o godzinie 5½ przybył do Rogalina komisarz obwodowy z Bnina w towarzystwie 4 żandarmów, z rozkazem piśmiennym p. landrata śremskiego odbycia rewizyi w pałacu i przyległościach celem szukania broni. Rewizya ta się odbyła z największą skrupulatnością; niczego nieznaleziono.

Dobrzyca, 21 marca. Posener Zeitung zamieściła korespondencyą z Dobrzycy w 67 numerze swoim. w któréj referent opisując uroczystość z dnia 17 b. m. doniósł jakoby dla żołnierzy wyznania katolickiego odbyła się w tutejszym kościele katolickim solenna summa (ein feierliches Hochamt). Otóż w dniu tym odbyła się tylko jak co dzień cicha msza św. parafialna, podczas któréj śpiewano „Kto się w opiekę.“ Jeźli zaś i żołnierze tu załogą stojący wyznania katolickiego byli obecni, to ich nikt na mszą ś. nie zapraszał ani jéj dla nich z powodu uroczystości takowéj osobno nie odprawiał jakby się tego podług Pos. Ztg domyślać można.

— Tak zwana „infantka polska“, księżniczka Augusta saska umarła w Dreznie w d. 14 marca licząc lat blisko 81. Była ona jedyną córką elektora, a następnie i króla saskiego i w. księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I zmarłego 1817 r. Urodziła się d. 21 czerwca 1782. Sejm czteroletni naznaczył był w konstytucyi 3 maja 1791 prawo następstwa tronu po bezdzietniéj śmierci króla Poniatowskiego elektorowi Fryderykowi Augustowi i jego potomkom męskim. W razie zaś gdyby oprócz żyjącéj już wówczas córki elektor nie miał męskiego potomstwa (jak téż go nie miał) wtedy księżniczka Augusta miała poślubić wybranego ptzez naród małżonka i oboje mieli nową w Polsce dynastyą z tronem dziedzicznym zaczynać. To było zapewne powodem, dla czego księżniczka Augusta nie poszła za młodu za mąż; mówiono bowiem, że się zawsze uważała za prawą następczynią na tron polski, mimo, że ojciec zrzekł się był praw do tronu polskiego. Księżniczka Augusta pozostała niezamężną; główném jéj zatrudnieniem była literatura dramatyczna i dzieła dobroczynności. Kilka sztuk dramatycznych jéj pióra było przedstawianych pod przybraném nazwiskiem.

Wiadomości literackie

— W Warszawie wyszło tych dni tłómaczenie Pentateuchu, pod tytułem Pięcioksiąg Mojżesza, dla starozakonnych Polaków, dokonane przez redaktora Jutrzenki, czasopisma przeznaczonego dla Izraelitów polskich, p. Daniela Neufelda. Dla budzącego się do życia narodu, jakim u nas jest żydowski, nie można było trafniejszego zrobić wyboru, jak dać mu do ręki książkę, którą on nawykł od kolebki prawie czytać, lub jéj treść powtarzać, a dać mu ją w wyborném tłómaczeniu, napisaną poprawnym językiem kraju, w którym mieszka. Pan Neufeld pragnąc szczęścia swych współwyznawców, a ukochawszy również ziemię, która gościnnie przyjęła przodków jego przed wiekami, chciałby dźwiękiem wspólnéj mowy spoić, zlać w jeden naród dzieci wzrosłe, wprawdzie na jednéj ziemi,ale w odosobnieniu dotąd żyjące. Porłuchajmy co mówi sam p. N. w przedmowie poprzedzającéj jego pracę:

„Prosty lud żydowski w Polsce zna język krajowy o tyle, o ile mu potrzebnym jest do załatwienia najgwałtowniejszych potrzeb sąsiedzkich z chrześcianinem. Ale dźwięk czystéj mowy polskiéj w ustach Izraela polskiego tak rzadko słyszeć się daje, iż niejednemuby się zdawało, iż lud ten dopiero co przestąpił granice kraju. I jakaż właściwa jego mowa? jak się porozumiewa wśród siebie samego? czy może w języku Mojżesza, Dawida i Jezajasza, w języku swego szczepu? Bynajmniéj! Lud żydowski w Polsce mówi po niemiecku, nie tym, czystym językiem niemieckim, który sobie utworzył tak pyszne piśmiennictwo, ale mową Niemiec dziecinnych, Niemiec barbarzyńskich, które go dręczyły 8 wieków. Fenomen to nadzwyczajny! I czegoż on dowodzi? Oto, przywiązania bez granic do przywyknień zadawniałych, żelaznéj wytrwałości w utrzymywaniu zasady raz przyjętéj. Zaiste upór to godny lepszéj sprawy. Ale jak przezwyciężyć ten upór ludu, którego Mojżesz jeszcze nazywał: ludem zatwardziałego karku? Czyż nie masz żadnego środka do oderwania ludu polskiego od mowy żydowsko-niemieckiéj. Upór na upór! mówi polskie przysłowie. Chwalebny upór trzymania się zasad religijnych, będzie nam środkiem do przełamania śmiesznego oporu lgnięcia do zepsutéj niemczyzny. Podajmy ludowi żydowskiemu religią jego w formie polskiéj a wnet przyjmie formę z miłości dla rzeczy. Dowiedźmy mu, iż polskie: Bóg jest tak dobrze tłómaczeniem wyrazu: Elohim jak niemieckie: Gott; że kochać znaczy tak samo ahab jak lieben; że bliźni niemniéj dobitnie wystawia wyrazu rea jak Nächster; a ujrzym jak żyd polski w imię Boga swego kochać będzie bliźniego po polsku, tak jak go dotąd po niemiecku kochał. Niech się przekona, iż mowa polska jędrniéj odbija myśl wieszczów hebrajskich jak niemiecka.“

Ze świeżéj pracy pana Neufelda mogą jego współwyznawcy czerpać zuchętę do mówienia pięknym krajowym językiem. A praca to uczciwa i ciężkim nacechowana mozołem, świadczy o tém najlepiéj do każdego tomu dany komentarz, obejmujący skrzętnie zebrane uwagi i objaśnienia gramatyczne, leksyfrograficzne i obrządkowo-religijne. Wydanie tłómaczenia Pięcioksięgu jest staranne, druk dobry, cena przystępna (4 ruble za 100 arkuszy druku.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości, że subhastacyą dóbr Grabiu i Robakowa, jako téż termin licytacyjny z dnia 23 kwietnia 1863 zniesiono.

Pleszew, dnia 19 marca 1863.

Królewski sąd powiatowy wydział pierwszy. (896)

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30 są do nabycia:

Wrotnowski, Carte de l'ancienne Pologne avec les deliminations actuelles. (Nazwy miast po polsku). 1863 2 ark. 2⅓ tal. opraw. 3 tal.

Dokładna mappa Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, z przyległemi częściami Kongresów i i Galicyi. 16 sekcyi. 5 tal. na płótnie 7 tal.

Dla Moskali,

Kornela Ujejskiego, autora Z dymem pożarów. 7½ sgr. (902)

W księgarni **J. K. Zupańskiego** jest do nabycia:

Powstanie polskie,

rzecz napisana przez

Karóla hr. Montalemberta,

przetłumaczył

X. Prusinowski.

Cena 2 złp. [863]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30 są do nabycia:

Fotografie z natury zdjęte,

nie z obrazów.

Maryan Langiewicz, dyktator, w mundurze, cała figura. 2 złp.

Wysocki, jenerał. 2 złp.

Bentkowski, minister spraw wewnętrz.

Roche-Brune.

Jeziorański, Waligórski i Kurowski za kilka dni będą w zapasie.

Wyborna **Mapa Królestwa Polskiego,** na płótnie, format kieszonkow. 5 tal.

Mniejsza, po 20 i 10 sgr., dla czytających gazety.

Mapa topogr. sztabowa, 90 sekcyi, 30 tal.

— bez Księstwa Pozn., 25 tal. [869]

Przy **Wrocławskiéj ulicy 9** jest mieszkanie o 4 pokojach natychmiast do wynajęcia. (898)

Posada nauczycielska.

Doskanały pedagogiczny **nauczyciel** elementarny, posiadający polski i niemiecki język, który o ile możności muzykalny, znajdzie umieszczenie przy zakładzie naukowym w Stęszewie. Zgłoszenia przyjmuje

Dyregent zakładu,

(894) **Rector Lust.**

Udzielona panu **S. R. Holtzer,** w Poznaniu plenipotencya, mocą któréj miał odbierać dla mnie pieniądze, ustała z dniem dzisiejszym.

Mannheim, dnia 25 marca 1863.

Filipa Fränkel,

(900) handel wina.

W dniu **1 maja r. b.** przenoszę się do **Środy,** chcę więc tutejszą **oberzą** swoją wraz z **gruntem młynarskim sprzedać** lub téż **wydzierżawić.** Zapytania franko.

Zaniemyśl, dnia 24 marca 1863.

[906] Dr. **A. Eckert.**

Na nieruchomości liczby 11 przy ulicy Szewskiéj jest do sprzedania dwupiętrowe przybudowanie. Bliższéj wiadomości uzyskać można w poczthalteryi w Poznaniu. (908)

Uczeń znajdzie miejsce u

J. Finkla,

(901) zegarmistrza, ul. Wilhelmowska 24.

Nauczycielkę z świadectwem złożonego egzaminu, polski, niemiecki, francuski jezyk i muzykę posiadającą, poszukuje się jak najprędzéj do zakładu szkółki dla dziewcząt. Zgłoszenie do **K. Sendykowskiego,** Kanernik bei Neumark, W/Pr. (885)

Une **Institutrice,** Française de nation, sachant outre les sciences réales, les langues, française allemande, anglaise, et les éléments de la musiqe, désire contracter de nouveaux engagements. Ecrire, par lettres affrauchies à Mme **Dumont** poste restante à Strzałkowo. (897)

Mamki rekomend. **Kareska,** Rynek 80. [890]

Dom. Małachowo Wierzbiczane pod Witkow., pow. gnieźnieński, potrzebuje zdatnego **ogrodnika** nieżonatego i takiego, aby także służbę lokaja znał dokładnie, i to natychmiast zgłosić się może z zaświadczeniami do rzeczonego dominium. (860)

!!!Hôtel du Nord!!!

Polecając szanownéj publiczności swoję pracownią do zamówienia artystycznie wykonanych robót jak najuniżeniéj, nadmieniam równocześnie, iż według metody swojéj mogę każde zamówienia 3 do 4 godzin po przyjęciu wykończyć.

Krause, akad. malarz i fotograf,

[72] ul. Wilhelmowska No. 3, hotel du Nord.

Fabryka patent. machin do kopania torfu

W. A. BROSOWSKYEGO

w Jasieńcu (Jasenitz) pod Szczecinem.

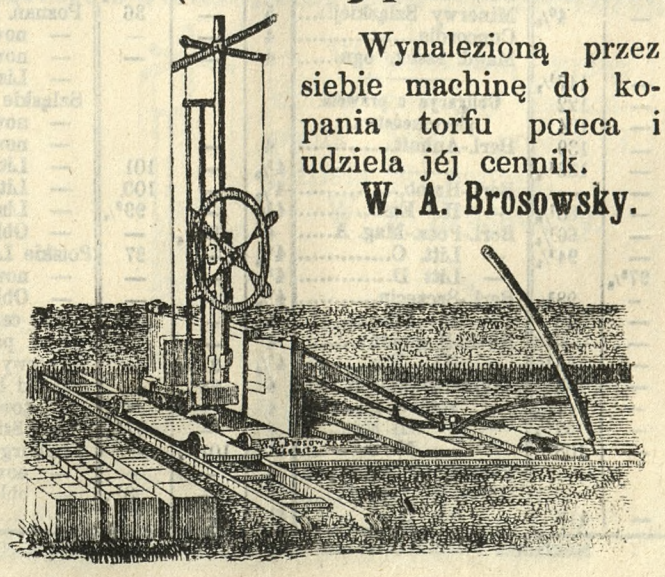

Wynalezioną przez siebie machinę do kopania torfu poleca i udziela jéj cennik.

W. A. Brosowsky.

[773]

Dzierżawę wynoszącą 1600 mórg wielkich włącznie 200 m. pięknych łąk, wskaże na 18 lat za 2000 tal. rocznéj dzierżawy w odległości ¼ mili od zwirówki i miejsca odstawy dziedzic **G. Hoppe** w Bydgoszczy. (881)

Poważam się szanownéj publiczności niniejszém donieść, żem w tutejszém mieście z dzisiejszym dniem założył **handel towarów kolonialnych, owoców południowych, łakoci, mąki i kaszy** w rozmaitych gatunkach, jako téż **skład francuskich likierów, araku, cygarów, tytuniu i tabaki,** pod firmą:

A. S. LEHR.

Usiłowaniem mojém zawsze będzie, jak najlepszy towar i o ile możności do jak najtańszych cenach sprzedawać i zaufanie we mnie położone usprawiedliwić skorą i rzetelną usługą.

Polecając się łaskawemu uwzględnieniu pozostaję pełny uszanowania

A. S. Lehr,

[891] ulica Wielkie Garbary No. 40.

Handel win

ANTONIEGO PFITZNERA

w Poznaniu,

przy Starym Rynku,

poleca swój znaczny skład win węgierskich stołowych i tłustych, wina czerwone, reńskie, szampańskie, rozmaite araki, gdańską wódkę itp. artykuły. [883]

Na nadchodzące święta

świeże duże i małe ***rodzenki, migdały,*** nader przedni ***szafran,*** prowancką ***oliwę,*** i wszelkie inne korzenia, jako téż: smaczne ***kawy,*** wyborne ***araki,*** przyjaciołom i znajomym uniżenie poleca i prosi o względy

Julian Affeltowicz,

[875] **Chwaliszewo 88.**

Wszelkie gatunki **łazanek, makaronów, owocu suszonego, świeżego łososia i bydlinki** jak najtaniéj u **A. S. Lehr,**

[892] Wielkie Garbary No. 40.

30 cent. białéj koniczyny

z przeszłorocznego sprzętu ma Dominium **Ninino** pod **Ryczywołem** do sprzedania. [895]

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku

[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Nasiona
warzyw, zbóż i kwiatów poleca świeże i prawdziwe **A. Fleissig,**
[886] ulica Berlińska No. 13.

Szynkę
dobrze wędzoną po 6 sgr. funt poleca **G. Knauer,**
[887] Śty Marcin No. 63.

Prawdziwe importowane Manilla cygara.
Z **Amsterdamu** odebrałem partyą prawdziwych **importowanych Manilla cygar formy hawańskiéj**, wyborowéj jakości i polecam je wraz z wielkim doborem prawdziwych odleżałych **cygar hawańskich, hamburgskich itd.**, a nadto **cygara wyrabiane w obrębie związku celnego ryczałtem i pojedyńczo** po cenach stosunkowo tanich.

Zamówienia zamiejscowe wykonywa się najakuratniéj.

IZYDOR COHN,
[889] **ulica Berlińska.**

Cygara i tytoń.
Skład mój en gros i en detail **importowanych cygar hawańskich** zaasortowałem doborem odleżałych i prawdziwie import. cygar. Również mam na składzie tańsze cygara począwszy od 10 tal. za tysiąc; — wybór **tytoniów tureckich**, osobiście w Konstantynopolu zakupionych, oraz innych tytoniów, jako to:

Joucoff, Wagstaff, Ohio No. 1 i No. 2, Maryland, Corporal itd. itd.

Zwracając uwagę szanownéj publiczności na mój skład, proszę uprzejmie o łaskawe względy.

Fontowicz,
[808] ulica Wilhelmowska No. 10.

Ku łaskawemu uwzględnieniu.
W **Piątek, dnia 27 b. m.** nabyć można po raz pierwszy w browarze moim, ul. Wroniecka No. 24, wyrabiane z pszenicy **piwo białe** (Weissbier). Zamówienia wykonywa się szybko i ku zupełnemu zadowoleniu.

Herrmann Kreh.
[888]

Preparata słodowe.
Koncentrowana brzeczka słodowa	**szklanka**	**10 i 7½ sgr.**
Sproszkowany słód zdrowia	**porcya**	**7½ i 4 „**
Słód kąpielny	**„**	**9 i 5 „**

Broszurę o użyteczności i sile pozywnéj moich preparatów słodowych udowodnionéj **licznemi świadectwami poważnych lekarzy**, tudzież wskazówkę użycia udziela się bezpłatnie.

Panu **A. Kunkel junior** przekazałem na **Poznań i okolicę jego** sprzedaż rzeczonych preparatów po cenach wyżéj rzeczonych.

Wrocław, w marcu 1893.

Wilh. Doma,
(879) browar Augusta Weberbauera.

Kąpiel rzymska
instytutu wodnoleczącego w Eckerbergu pod Szczecinem.
Doświadczenie nauczyło, iż wszelkie zakorzenione cierpienia uleczone bywają w dobrym zakładzie wodnéj kuracyi, atoli wymagają kuracyi stosunkowo zbyt długiéj. Krom tego nie opierają się dotychczasowe metody transpiracyi na podstawach filiologicznych, gdyż wcale nie uwzględniają procesu wyziewu skóry. Doświadczenie także okazało, że kąpiel rzymska najlepszym jest środkiem ku usunięciu rzeczonych dwóch niedokładności, a uskuteczniwszy nietylko u zastarzałych chorób zaskórnych, skrofulicznych i syfilistycznych radykalną kuracyą za pomocą wydzielenia substancyi chorobliwych w czasie jak najkrótszym, — często nawet w przeciągu czterech tygodni, — ale nadto wykazać można również zadawalniający skutek przy podgrze, romatyzmie, ochromieniu, chorobie nerwów i krwi, zwracam uwagę na swój zakład wodnoleczący połączony z kąpielą rzymską. Kąpiel ta (jakiej ja używam) jest osobliwszą kombinacyą kąpieli parowéj, powietrznéj i najrozmaiciéj użytéj wody. Dostarczywszy krwi właśnie w téj chwili jak najsuciéj kwasorodu, gdy wszystkie pory są otwarte, a otwory skórne nabrzmiewają i kwasorodu żądają, staje się każdorazowy wybór odpowiedniego zlania ciała zarazem skutecznym i przyjemnym środkiem ku osiągnięciu ożywienia systemą nerwowego tudzież lepszego podziału krwi i spokojnego wyziewu skóry. Ztąd to łatwo wnosić można o gruntowności skutków lekarskich. Ogrzewanie i nieprzewyższone dotąd **przewietrzenie** kąpieli rzymskiéj jest bardzo dokładne, a mianowicie dla wszystkich przy oddychaniu dolegliwości doznających osób tak odpowiednie, iż wiele osób, które dalekie odbywały podróże, przyznało to pod każdym względem, rząd także królewski wyraził się w ten sam sposób, zbadawszy poprzednio przez urzędników medycznach stan rzeczy.

J. Viek,
[905] lekarz i właściciel kąpieli.

Obóz Langiewicza i portret jego po 2½ sg.
[904] **Rudolf Hummel.**

Baranki wielkanocne i jajka
z cukru polecają w największym doborze
Frenzel i Sp.,
[903] ulica Wrocławska No. 38.

MYDŁO
szczecińskie i orańburgskie,
MODRE,
Victoria, Indigo i w proszku,
MĄCZKĘ
pszenną, a mianowicie **najprzedniejszy** gatunek po 5 sgr. funt poleca [877]
J. N. Leitgeber.

Do 15 kwietnia r. b.
marcowe piwo Grodziskie
w beczkach, w zapasie u
J. Affeltowicza,
[876] Chwaliszewo 88.

Kawior astrachański
poleca [878]
J. N. Leitgeber.

Swieże elbląskie minogi, kopę po 3½ tal., stralsundskie śledzie pieczone, francuskie i rosyjskie sardynki, anchowis, hamb. tłuste bydlinki i tłustego wędzonego łososia polecają **W. F. Meyer i Sp.**
[907] plac Wilhelmowski No. 2.

Na nadchodzące święta
poleca dwa razy dziennie najlepsze świeże
drożdże funtowe,
wielkie i małe **rodzenki** bez pestek, wielkie słodkie **migdały** najlepszéj jakości, **daktyle, rodzenki w gronach** i **migdały w łupinach**, najlepszą świeżą **oliwę prowancką**, najlepszy **szafran** i wszelkie inne tego rodzaju artykuły
[899] **Izydor Appel,** obok banku.

W czwartek, dnia 26 b. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cielątz lęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera.**
(893) **W. Hamann.**

PRZYBYLI DO POZNANIA.
Dnia 26 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Potocki z Będlewa, Bronikowski z Kościeszyna, Bronikowski z Karny, Sypniewski z Żmijewa i kap. Skórzewski z Wrześni.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Walsleben z Dąbrówki kośc., pani Jagodzińska z Bagrowa, Wojtowski z Łęgowa, pani Krąkowska z Ostrowa, naucz. Nieradziński z Książa i budowniczy Schütt z Czeminia.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Czmachowa, hr. Miączyński z Pawłowa, Ostrowski z Gutów, Grassmann z Koninka, Sarnecki z Wrześni, Rutkowski z Ławicy, Węsierski z Podrzeczy i Zaleski z Warszawy.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Berkholz z Karczewa, pani Winterfeldt z Mur. Gośliny, kupcy Landsberg z Berlina, pani Strey z Szczecina, M. Pfeiffer z Kasslu, fabr. papieruKeferstein z Halli, fabr. Krumm z Remscheid i wł. dóbr Zimmer z Ostrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Kwilecki z żoną z Gesławic, Kalkstein z żoną z Mielczyna, Doering z Peitz, kupcy Walter z Belina, Brunnemann z Szczecina, Hildebrand z Leitz i fabr. Klanger z Kohem.

HOTEL FRANCUSKI. Kupcy Schuppig z Wrocławia, Greiner i Heller z Frankfurtu n. M., kapitalista Lebrecht z Lützen.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 marca.

Żyto: bez obrotu, wyp. 50 węcpli, na marz. 39¼, mar.-kw. 39¼, na odstawę wiosenną 39 5/12, kw.-maj 39, maj-czerw. 39⅛, czer.-lip. 39⅞ tal. pł. Okowita: wyp. 9,000 kw., na marz. 13 11/24, kw. 13⅜ czerw. 14, lip. 14 7/24, sierp. 14⅛ tal. pł.

Berlin, 25 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 58—68 tal. płac, wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 42—45, na marz. 44⅓—¼, na ods. wiosenną 43¾—⅞, na maj-czer. 44⅛, czer.-lip 44¾—¼, lip.-sierp. 44¼—⅝ tal. pł. Jęczmień: 25 szef., wielki 33—39 tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 22—24, na odstawę wiosenną 21¾—½, maj-czer. 22⅙ pł., czer.-lip. 22¾, lip.-sierp. 23⅙ tal. żąd. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15¾—17/24, na marz. 15 7/12 pł., marz.-kw. 15 1/12 żąd., kw.-maj 15 7/12—11/24, maj-czer. 15¼, czer.-lip. 14⅚ pł., lip.-sierp. 14½ żąd., wrz paź. 14—13 11/24 tal. pł. Oléj lniany: 100 f. bez beczki w miejscu 15⅙ tal. pł. Okowita 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14⅞, na marz. i marz. kw. 14½—5/12, kw.-maj 14⅜—½, maj-czer. 14⅝—¾, czer. lip. 14⅞—15 1/12, lip.-sier. 15⅙—⅝, sierp.-wrz. 15⅔, wrz.-paź. 15⅚—11/12 tal. pł.

Wrocław, 25 marca.

Na targu:	piękna sgr	sr. sgr	pośled. sgr
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—74	71	65—69
Żyto	51—52	50	48—49
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—27	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt, niższe ceny na marz. i marz.-kw. 40 żąd, kw. maj 40, maj-czer. 40½, czer.-lip. 41 tal. pł. Owies: na mar. 20½, kw.-maj 20¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 50 cent. w miejscu, na marz i marz.-kw. 15½, kw.-maj 15¼ pł., maj czerw. 15¼, wrz.-paź 13¾ tal. żąd. Okowita: w miejscu wyższe ceny, wyp. 12,000 kw., na marz. i marz.-kw 13⅜, kw-maj 13¾, maj-czer. 14 czer.-lip. 14 11/24, lip.-sier. 14¾, sier.-wrz. i wrz.-paź. 15 tal. pł.

Szczecin, 25 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 60—66. Żyto: 42—45. Jęczmień: 30—34. Owies: 22—25. Groch 40—44 tal.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta gal. 60—62, zam. 350 węcpli, biała krak. 69—70, 83—85 f., żółta na odst. wios. 67½—¼, czer.-lip. 68½—¼, lip.-sier. 69 tal. pł. Żyto: zam. 200 węcpli, w miejscu 42¾—43¾, na odstawę wiosenną 43½—⅜—¼, maj-czerw. 44—43½, czerw.-lip. 44⅓—½, lip.-sier. 44½, wrz.-paź 45—44¾ tal. pł. Jęczmień: gal. 70 f. 31½, szląski 84½—35 tal. pł. Owies: 50 f. w miejscu 21¼, 47—50 f., na odst. wios. 22½, maj-czer. 23 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15¾, na marz.-kw. 15½, kw.-maj 15½, wrz.-paźdz. 13⅚ tal. pł. Okowita: zam. 50,000 kw., w miejscu bez beczki 14½, na odstawę wios. 14⅓—½, maj-czerw. 14½, czer.-lip. 14¾, lip.-sier. 15⅙—½, sier.-wrz. 15½ tal. pł.

Bydgoszcz, 25 marca

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łót. wagi celnéj, 58—66 tal. Żyto: 78 funt. 17 łót.—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do got. 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tral 13⅝ tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 25 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	—	129⅜
Obligi długu skarb.	3½	—	89¾
— Marchii	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	87½
— — —	4	—	97
— Pomor.	3½	—	90⅞
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — (nowe)	3½	—	—
— — (nowe)	4	—	96⅞
— Szląskie	3½	—	94⅝
— gwar. R.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86¾
— — —	4	—	97
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100⅜
Papiery zagraniczne.			—
Austr. metall.	5	—	66½
— pożycz. narod.	5	—	72½
— Obligi 250 fl.	5	—	82½
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	89½	—
— 6 —	5	—	96½
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	94⅜

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	83⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	92¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	23⅛
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90⅓
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91⅜
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	89⅝
Polskie bil. bank	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	147½
Berlin-Hamb.	4	—	122
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	194
Berl. Szczecin	4	—	139
Wrocł.-Freib.	4	—	136¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88⅞
Koźlo-Bogumin	4	—	66¼
— pierwot.	4½	—	94½
— —	5	97⅝	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	168
— Litt. B.	3½	—	147½
Opol-Tarnowie	4	—	62½
Starogr.-Pozn.	3½	—	108
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	105½
Gdański bank. pryw.	4	—	103¾
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅜
Gota. bank. pryw.	4	—	92½
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87¾
Magd. bank pryw.	4	93	—
Pomor. bank. rycer.	4	97	—
Pozn. bank prow.	4	—	97
Prusk. udz. bank	4½	—	127
Szląsk. Stow. bank	4	—	101¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	108½
Minerwy Szląskiéj	5	—	36
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99¾
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99¼	—
— Litt. C.	4½	—	97
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97¼
Koźlo-Bogumin	4	—	92¾
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⅝	—
— konwen.	4	—	98½
— — III ser.	4	—	97¾
— — IV. ser.	4½	101¼	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	98½
— Lit. B.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96⅞
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 25 marca.

	%	żądano.	płacono.
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		91	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	90½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	94 1/12	—
— nowe Lit. A.	4	101¼	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101½	—
— Lit. C.	4	100 11/12	—
— Listy Rent.	4	100½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90 5/12
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	72⅞
Minerwy akcye	4	35¾	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	136⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97½	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87⅜	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	168⅛
— Lit. B.	4½	—	147
— obl. z pr. pierw.	4	97½	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85 7/12	—
Opol. Tarnow.	4	—	62 5/12
Koźlo-Bogumin	4	67¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 26 marca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	96⅞
Pozn. List. Rent.	4	—	97⅛
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	89⅛
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— pożyc. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	106¼
— pożyc. z premią	3½	—	128¾
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	90¾
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 70.

Piątek, dnia 27 marca 1863.

— Listy, które ostatnim parostatkiem z Meksyku nadeszły, wyrażają nadzieję, że Puebla niedługo się bronić będzie, ponieważ między wojskiem w tém mieście sroży się straszliwie tyfus i cholera, ale są to tylko pógłoski, którym zupełnéj dać wiary nie można i prawdopodobniéj spodziewać się trzeba, że się Meksykanie bronić będą wytrwale za ogromnemi swemi okopami. Jenerał Donai z małym korpusem wyruszył podobno dość potajemnie na to, jak sądzę, aby niespodzianie zaskoczył stolicę Mechiko, będącą całkiem prawie bez wojska. Wiceadmirał Lagravière wraca napowrót okrętem „Fontenoy.“ Mułów, koni i osłów przeznaczonych do pociągu dla wojska już przeszło dziesięć tysięcy przywieziono statkami do Vera-Cruz z rozmaitych stron świata.

— Wiadomo, że poseł rosyjski w Atenach domagał się przed niejakim czasem, aby mu wydano prywatne listy wygnanego króla Ottona. Komisya, któréj wniosek jego oddana, oświadczyła teraz w odpowiedzi, że listy całkiem prywatnéj treści natychmiast oddane być mogą, listy zaś treści politycznéj, które schowano pod pieczęcią zależeć mają od woli i uchwały zgromadzenia narodowego.

— Pomiędzy kandydatami na deputowanych do przyszłego ciała prawodawczego znajdują się na pewneThiers i Berryer.

— Nowy budynek wielkiéj opery w Paryżu, nad którym już pracują, wykończonym będzie dop.ero za 4 lata; dotychczas dopiero czwarta część budowli zrobiona a kosztuje już siedm milionów. Podług planów ma kosztować 15 milionów, ale zapewne fundusz ten, przez ciało prawodawcze wyznaczony, nie wystarczy.

ANGLIA

Londyn, 23 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj wzbraniał się lord Palmerston dać objaśnienie względem układów angielsko-francuskich dotyczących Polski. Anglia czyni energiczne przedstawienia względem Polski i czynić je będzie.

— 25 marca. Na posiedzeniu wczorajszém izby wyższéj oświadczył Russell na interpelacyą Shaftesburego, że ambasador francuski zażądał w Petersburgu wydania dwóch studentów polskich, których Prusacy wydali Rosyanom i że poseł angielski spodziewa się, iż rząd rosyjski przychyli się do tego żądania. Russell dodał, że nie wie nic o innych aresztowaniach Polaków w Prusach.

WŁOCHY

Turyn, 24 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj oznajmił Minghetti, że Farini z powodu słabości zdrowia wystąpił z ministerstwa, i że jego (Minghettego) mianowano prezesem ministerstwa. Prócz tego Pasolini wziął dymisyą z powodów osobistych, a w jego miejsce mianowano ministrem spraw zagranicznych dotychczasowego sekretarza jeneralnego wice hrabiego Venosta.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 marca. Jak słyszymy, wyruszył wczoraj znaczny oddział wojska ze załogi poznańskiéj nad granicę Królestwa Polskiego. Równocześnie dowiadujemy się, że odbyto w kilku wsiach nad tąż granicą położonych rewizye.

— Pos. Ztg donosi, że nad granicą Królestwa Polskiego zwiększono znacznie oddziały wojsk pruskich. Całą 4 dywizyą, która dotąd stała pomiędzy Chełmnem a Toruniem, posunięto do Księstwa. Dywizya ta rozłożyła się wzdłuż granicy Królestwa, począwszy od Wisły aż do Wrześni. Podzielona jest na trzy okręgi: wrzesiński pod dowództwem pułkownika Werdera, dowódzcy 8 brygady piechoty, trzemeszeński pod dowództwem jenerał-majora Gotscha, dowódzcy 4 brygady kawaleryi, inowrocławski pod dowództwem jenerał-majora Lehwaldta, dowódzcy 7 brygady piechoty. Główna kwatera znajduje się w Trzemesznie i tam téż mieszka dowódzca w mowie będącéj dywizyi jenerał-porucznik Herwarth.

Z Średzkiego, 26 marca. Dziś z rana o godzinie 5½ przybył do Rogalina komisarz obwodowy z Bnina w towarzystwie 4 żandarmów, z rozkazem piśmiennym p. landrata śremskiego odbycia rewizyi w pałacu i przyległościach celem szukania broni. Rewizya ta się odbyła z największą skrupulatnością; niczego nieznaleziono.

Dobrzyca, 21 marca. Posener Zeitung zamieściła korespondencyą z Dobrzycy w 67 numerze swoim, w któréj referent opisując uroczystość z dnia 17 b. m. doniósł jakoby dla żołnierzy wyznania katolickiego odbyła się w tutejszym kościele katolickim solenna summa (ein feierliches Hochamt). Otóż w dniu tym odbyła się tylko jak co dzień; cicha msza św. parafialna, podczas któréj śpiewano „Kto się w opiekę.“ Jeźli zaś i żołnierze tu załogą stojący wyznania katolickiego byli obecni, to ich nikt na mszą ś. nie zapraszał ani jéj dla nich z powodu uroczystości takowéj osobno nie odprawiał jakby się tego podług Pos. Ztg domyślać można.

— Tak zwana „infantka polska“, księżniczka Augusta saska umarła w Dreznie w d. 14 marca licząc lat blisko 81. Była ona jedyną córką elektora, a następnie i króla saskiego i w. księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I zmarłego 1817 r. Urodziła się d. 21 czerwca 1782. Sejm czteroletni naznaczył był w konstytucyi 3 maja 1791 prawo następstwa tronu po bezdzietniéj śmierci króla Poniatowskiego elektorowi Fryderykowi Augustowi i jego potomkom męskim. W razie zaś gdyby oprócz żyjącéj już wówczas córki elektor nie miał męskiego potomstwa (jak téż go nie miał) wtedy księżniczka Augusta miała poślubić wybranego ptzez naród małżonka i oboje mieli nową w Polsce dynastyą z tronem dziedzicznym zaczynać. To było zapewne powodem, dla czego księżniczka Augusta nie poszła za młodu za mąż; mówiono bowiem, że się zawsze uważała za prawą następczynią na tron polski, mimo, że ojciec zrzekł się był praw do tronu polskiego. Księżniczka Augusta pozostała niezamężną; główném jéj zatrudnieniem była literatura dramatyczna i dzieła dobroczynności. Kilka sztuk dramatycznych jéj pióra było przedstawianych pod przybraném nazwiskiem.

Wiadomości literackie

— W Warszawie wyszło tych dni tłómaczenie Pentateuchu, pod tytułem Pięcioksiąg Mojżesza, dla starozakonnych Polaków, dokonane przez redaktora Jutrzenki, czasopisma przeznaczonego dla Izraelitów polskich, p. Daniela Neufelda. Dla budzącego się do życia narodu, jakim u nas jest żydowski, nie można było trafniejszego zrobić wyboru, jak dać mu do ręki książkę, którą on nawykł od kolebki prawie czytać, lub jéj treść powtarzać, a dać mu ją w wyborném tłómaczeniu, napisaną poprawnym językiem kraju, w którym mieszka. Pan Neufeld pragnąc szczęścia swych współwyznawców, a ukochawszy również ziemię, która gościnnie przyjęła przodków jego przed wiekami, chciałby dźwiękiem wspólnéj mowy spoić, zlać w jeden naród dzieci wzrosłe, wprawdzie na jednéj ziemi,ale w odosobnieniu dotąd żyjące. Porłuchajmy co mówi sam p. N. w przedmowie poprzedzającéj jego pracę:

„Prosty lud żydowski w Polsce zna język krajowy o tyle, o ile mu potrzebnym jest do załatwienia najgwałtowniejszych potrzeb sąsiedzkich z chrześcianinem. Ale dźwięk czystéj mowy polskiéj w ustach Izraela polskiego tak rzadko słyszeć się daje, iż niejednemuby się zdawało, iż lud ten dopiero co przestąpił granice kraju. I jakaż właściwa jego mowa? jak się porozumiewa wśród siebie samego? czy może w języku Mojżesza, Dawida i Jezajasza, w języku swego szczepu? Bynajmniéj! Lud żydowski w Polsce mówi po niemiecku, nie tym, czystym językiem niemieckim, który sobie utworzył tak pyszne piśmiennictwo, ale mową Niemiec dziecinnych, Niemiec barbarzyńskich, które go dręczyły 8 wieków. Fenomen to nadzwyczajny! I czegoż on dowodzi? Oto, przywiązania bez granic do przywyknień zadawniałych, żelaznéj wytrwałości w utrzymywaniu zasady raz przyjętéj. Zaiste upór to godny lepszéj sprawy. Ale jak przezwyciężyć ten upór ludu, którego Mojżesz jeszcze nazywał: ludem zatwardziałego karku? Czyż nie masz żadnego środka do oderwania ludu polskiego od mowy żydowsko-niemieckiéj. Upór na upór! mówi polskie przysłowie. Chwalebny upór trzymania się zasad religijnych, będzie nam środkiem do przełamania śmiesznego oporu lgnięcia do zepsutéj niemczyzny. Podajmy ludowi żydowskiemu religią jego w formie polskiéj a wnet przyjmie formę z miłości dla rzeczy. Dowiedźmy mu, iż polskie: Bóg jest tak dobrze tłómaczeniem wyrazu: Elohim jak niemieckie: Gott; że kochać znaczy tak samo ahab jak lieben; że bliźni niemniéj dobitnie wystawia wyrazu rea jak Nächster; a ujrzym jak żyd polski w imię Boga swego kochać będzie bliźniego po polsku, tak jak go dotąd po niemiecku kochał. Niech się przekona, iż mowa polska jędrniéj odbija myśl wieszczów hebrajskich jak niemiecka.“

Ze świeżéj pracy pana Neufelda mogą jego współwyznawcy czerpać zachętę do mówienia pięknym krajowym językiem. A praca to uczciwa i ciężkim nacechowana mozołem, świadczy o tém najlepiéj do każdego tomu dany komentarz, obejmujący skrzętnie zebrane uwagi i objaśnienia gramatyczne, leksyfrograficzne i obrządkowo-religijne. Wydanie tłómaczenia Pięcioksięgu jest staranne, druk dobry, cena przystępna (4 ruble za 100 arkuszy druku.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości, że subhastacyą dóbr Grabiu i Robakowa, jako téż termin licytacyjny z dnia 23 kwietnia 1863 zniesiono.

Pleszew, dnia 19 marca 1863.

Królewski sąd powiatowy
wydział pierwszy. (896)

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30 są do nabycia:

Wrotnowski, **Carte de l'ancienne Pologne** avec les deliminations actuelles. (Nazwy miast po polsku). 1863 2 ark. 2⅓ tal. opraw. 3 tal.

Dokładna mappa Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, z przyległemi częściami] Kongresów i i Galicyi. 16 sekcyi. 5 tal. na płótnie 7 tal.

Dla Moskali,

Kornela Ujejskiego, autora Z dymem pożarów. 7½ sgr. (902)

W księgarni **J. K. Zupańskiego** jest do nabycia:

Powstanie polskie,

rzecz napisana przez
Karóla hr. Montalemberta,
przetłumaczył
X. **Prusinowski.**
Cena 2 złp. [863]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30 są do nabycia:

Fotografie z natury zdjęte,
nie z obrazów.

Maryan Langiewicz, dyktator, w mundurze, cała figura. 2 złp.
Wysocki, jenerał. 2 złp.
Pentkowski, minister spraw wewnętrz.
Roche-Brune.
Jeziorański, Waligórski i Kurowski za kilka dni będą w zapasie.
Wyborna **Mapa Królestwa Polskiego,** na płótnie, format kieszonkow. 5 tal.
Mniejsza, po 20 i 10 sgr., dla czytających gazety.
Mapa topogr. sztabowa, 90 sekcyi, 30 tal.
— bez Księstwa Pozn., 25 tal. [869]

Przy **Wrocławskiéj ulicy 9** jest mieszkanie 4 pokojach natychmiast do wynajęcia. (898)

Posada nauczycielska.

Doskanały pedagogiczny **nauczyciel** elementarny, posiadający polski i niemiecki język, który o ile możności muzykalny, znajdzie umieszczenie przy zakładzie naukowym w Stęszewie. Zgłoszenia przyjmuje

Dyregent zakładu,
(894) **Rector Lust.**

Udzielona panu **S. R. Holtzer,** w Poznaniu plenipotencya, mocą któréj miał odbierać dla mnie pieniądze, ustała z dniem dzisiejszym.

Mannheim, dnia 25 marca 1863.

Filipa Fränkel,
(900) handel wina.

W dniu **1 maja r. b.** przenoszę się do **Środy,** chcę więc tutejszą **oberzą** swoją wraz z **gruntem młynarskim sprzedać** lub téż **wydzierżawić.** Zapytania franko.

Zaniemyśl, dnia 24 marca 1863.
[906] Dr. **A. Eckert.**

Na nieruchomości liczby 11 przy ulicy Szewskiéj jest do sprzedania dwupiętrowe przybudowanie. Bliższéj wiadomości uzyskać można w poczthalteryi w Poznaniu. (908)

Uczeń znajdzie miejsce u
J. Finkla,
(901) zegarmistrza, ul. Wilhelmowska 24.

Nauczycielkę z świadectwem złożonego egzaminu, polski, niemiecki, francuski jezyk i muzykę posiadającą, poszukuje się jak najprędzéj do zakładu szkółki dla dziewcząt. Zgłoszenie do **K. Sendykowskiego,** Kanernik bei Neumark, W/Pr. (885)

Une **Institutrice,** Française de nation, sachant outre les sciences réales, les langues, française allemande, anglaise, et les éléments de la musiqe, désire contracter de nouveaux engagements. Ecrire, par lettres affrauchies à Mme **Dumont** poste restante à Strzałkowo. (897)

Mamki rekomend. **Kareska,** Rynek 80. [890]

Dom. Małachowo Wierzbiczane pod Witkow., pow. gnieźnieński, potrzebuje zdatnego **ogrodnika** nieżonatego i takiego, aby także służbę lokaja znał dokładnie, i to natychmiast zgłosić się może z zaświadczeniami do rzeczonego dominium. (860)

!!!Hôtel du Nord!!!

Polecając szanownéj publiczności swoję pracownią do zamówienia artystycznie wykonanych robót jak najuniżeniéj, nadmieniam równocześnie, iż według metody swojéj mogę każde zamówienia 3 do 4 godzin po przyjęciu wykończyć.

Krause, akad. malarz i fotograf,
[72] ul. Wilhelmowska No. 3, hotel du Nord.

Dzierżawę wynoszącą 1600 mórg wielkich włącznie 200 m. pięknych łąk, wskaże na 18 lat za 2000 tal. rocznéj dzierżawy w odległości ¼ mili od zwirówki i miejsca odstawy dziedzic **G. Hoppe** w Bydgoszczy. (881)

Poważam się szanownéj publiczności niniejszém donieść, żem w tutejszém mieście z dzisiejszym dniem założył **handel towarów kolonialnych, owoców południowych, łakoci, mąki i kaszy** w rozmaitych gatunkach, jako téż **skład francuskich likierów, araku, cygarów, tytuniu i tabaki,** pod firmą:

A. S. LEHR.

Usiłowaniem mojém zawsze będzie, jak najlepszy towar i o ile możności do jak najtańszych cenach sprzedawać i zaufanie we mnie położone usprawiedliwić skorą i rzetelną usługą.

Polecając się łaskawemu uwzględnieniu pozostaję pełny uszanowania

A. S. Lehr,
[891] ulica Wielkie Garbary No. 40.

Handel win
ANTONIEGO PFITZNERA
w Poznaniu,
przy Starym Rynku,
poleca swój znaczny skład win węgierskich stołowych i tłustych, wina czerwone, reńskie, szampańskie, rozmaite araki, gdańską wódkę itp. artykuły. [883]

Na nadchodzące święta

świeże duże i małe ***rodzenki, migdały,*** nader przedni ***szafran,*** prowancką ***oliwę,*** i wszelkie inne korzenia, jako téż: smaczne ***kawy,*** wyborne ***araki,*** przyjaciołom i znajomym uniżenie poleca i prosi o względy

Julian Affeltowicz,
[875] **Chwaliszewo 88.**

Wszelkie gatunki **łazanek, makaronów, owocu suszonego, świeżego łososia i bydlinki** jak najtaniéj u **A. S. Lehr,**
[892] Wielkie Garbary No. 40.

30 cent. białéj koniczyny

z przeszłorocznego sprzętu ma Dominium **Ninino** pod **Ryczywołem** do sprzedania. [895]

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku
[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Fabryka patent. machin do kopania torfu
W. A. BROSOWSKYEGO
w Jasieńcu (Jasenitz) pod Szczecinem.

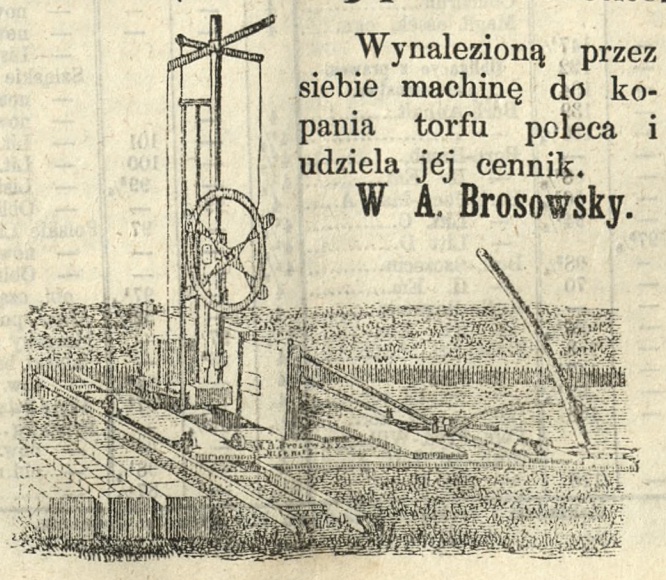

Wynalezioną przez siebie machinę do kopania torfu poleca i udziela jéj cennik.

W A. Brosowsky.

[773]

Nasiona
warzyw, zbóż i kwiatów poleca świeże i prawdziwe **A. Fleissig,**
[886] ulica Berlińska No. 13.

Szynkę
dobrze wędzoną po 6 sgr. funt poleca **G. Knauer,**
[887] Śty Marcin No. 63.

Prawdziwe importowane Manilla cygara.
Z **Amsterdamu** odebrałem partyą prawdziwych **importowanych Manilla cygar formy hawańskiéj**, wyborowéj jakości i polecam je wraz z wielkim doborem prawdziwych odleżałych **cygar hawańskich, hamburgskich itd.**, a nadto **cygara wyrabiane w obrębie związku celnego ryczałtem i pojedyńczo** po cenach stosunkowo tanich.

Zamówienia zamiejscowe wykonywa się najakuratniéj.

IZYDOR COHN,
[889] **ulica Berlińska.**

Cygara i tytoń.
Skład mój en gros i en detail **importowanych cygar hawańskich** zaasortowałem doborem odleżałych i prawdziwie import. cygar. Również mam na składzie tańsze cygara począwszy od 10 tal. za tysiąc; — wybór **tytoniów tureckich**, osobiście w Konstantynopolu zakupionych, oraz innych tytoniów, jako to:

Joucoff, Wagstaff, Ohio No. 1 i No. 2, Maryland, Corporal itd. itd.

Zwracając uwagę szanownéj publiczności na mój skład, proszę uprzejmie o łaskawe względy.

Fontowicz,
[808] ulica Wilhelmowska No. 10.

Ku łaskawemu uwzględnieniu.
W **Piątek, dnia 27 b. m.** nabyć można po raz pierwszy w browarze moim, ul. Wroniecka No. 24, wyrabiane z pszenicy **piwo białe** (Weissbier). Zamówienia wykonywa się szybko i ku zupełnemu zadowoleniu.

[888] Herrmann Kreh.

Preparata słodowe.

Koncentrowana brzeczka słodowa	**szklanka**	**10 i 7½ sgr.**
Sproszkowany słód zdrowia	**porcya**	**7½ i 4 „**
Słód kąpielny	**„**	**9 i 5 „**

Broszurę o użyteczności i sile pozywnéj moich preparatów słodowych udowodnionéj **licznemi świadectwami poważnych lekarzy**, tudzież wskazówkę użycia udziela się bezpłatnie.

Panu **A. Kunkel junior** przekazałem na **Poznań i okolicę jego** sprzedaż rzeczonych preparatów po cenach wyżéj rzeczonych.

Wrocław, w marcu 1893.

Wilh. Doma,
(879) browar Augusta Weberbauera.

Kąpiel rzymska
instytutu wodnoleczącego w Eckerbergu pod Szczecinem.
Doświadczenie nauczyło, iż wszelkie zakorzenione cierpienia uleczone bywają w dobrym zakładzie wodnéj kuracyi, atoli wymagają kuracyi stosunkowo zbyt długiéj. Krom tego nie opierają się dotychczasowe metody transpiracyi na podstawach filiologicznych, gdyż wcale nie uwzględniają procesu wyziewu skóry. Doświadczenie także okazało, że kąpiel rzymska najlepszym jest środkiem ku usunięciu rzeczonych dwóch niedokładności, a uskuteczniwszy nietylko u zastarzałych chorób zaskórnych, skrofulicznych i syfilistycznych radykalną kuracyą za pomocą wydzielenia substancyi chorobliwych w czasie jak najkrótszym, — często nawet w przeciągu czterech tygodni, — ale nadto wykazać można również zadawalniający skutek przy podgrze, romatyzmie, ochromieniu, chorobie nerwów i krwi, zwracam uwagę na swój zakład wodnoleczący połączony z kąpielą rzymską. Kąpiel ta (jakiej ja używam) jest osobliwszą kombinacyą kąpieli parowéj, powietrznéj i najrozmaiciéj użytéj wody. Dostarczywszy krwi właśnie w téj chwili jak najsuciéj kwasorodu, gdy wszystkie pory są otwarte, a otwory skórne nabrzmiewają i kwasorodu żądają, staje się każdorazowy wybór odpowiedniego zlania ciała zarazem skutecznym i przyjemnym środkiem ku osiągnięciu ożywienia systemą nerwowego tudzież lepszego podziału krwi i spokojnego wyziewu skóry. Ztąd to łatwo wnosić można o gruntowności skutków lekarskich. Ogrzewanie i nieprzewyższone dotąd **przewietrzenie** kąpieli rzymskiéj jest bardzo dokładne, a mianowicie dla wszystkich przy oddychaniu dolegliwości doznających osób tak odpowiednie, iż wiele osób, które dalekie odbywały podróże, przyznało to pod każdym względem, rząd także królewski wyraził się w ten sam sposób, zbadawszy poprzednio przez urzędników medycznach stan rzeczy.

J. Viek,
[905] lekarz i właściciel kąpieli.

Obóz Langiewicza i portret jego po 2½ sg.
[904] **Rudolf Hummel.**

Baranki wielkanocne i jajka
z cukru polecają w największym doborze
Frenzel i Sp.,
[903] ulica Wrocławska No. 38.

MYDŁO
szczecińskie i orańburgskie,
MODRE,
Victoria, Indigo i w proszku,
MĄCZKĘ
pszenną, a mianowicie **najprzedniejszy** gatunek po 5 sgr. funt poleca [877]
J. N. Leitgeber.

Do 15 kwietnia r. b.
marcowe piwo Grodziskie
w beczkach, w zapasie u
J. Affeltowicza,
[876] Chwaliszewo 88.

Kawior astrachański
poleca [878]
J. N. Leitgeber.

Swieże elbląskie minogi, kopę po 3½ tal., stralsundskie śledzie pieczone, francuskie i rosyjskie sardynki, anchowis, hamb. tłuste bydlinki i tłustego wędzonego łososia polecają **W. F. Meyer i Sp.**
[907] plac Wilhelmowski No. 2.

Na nadchodzące święta
poleca dwa razy dziennie najlepsze świeże
drożdże funtowe,
wielkie i małe **rodzenki** bez pestek, wielkie słodkie **migdały** najlepszéj jakości, **daktyle, rodzenki w gronach** i **migdały w łupinach**, najlepszą świeżą **oliwę prowancką**, najlepszy **szafran** i wszelkie inne tego rodzaju artykuły
[899] **Izydor Appel,** obok banku.

W czwartek, dnia 26 b. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt z łęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera.**
(893) **W. Hamann.**

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 26 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Potocki z Będlewa, Bronikowski z Kościeszyna, Bronikowski z Karny, Sypniewski z Żmijewa i kap. Skórzewski z Wrześni.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Walsleben z Dąbrówki kośc., pani Jagodzińska z Bagrowa, Wojtowski z Łęgowa, pani Krąkowska z Ostrowa, naucz. Nieradziński z Książa i budowniczy Schütt z Czeminia.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Czmachowa, hr. Miączyński z Pawłowa, Ostrowski z Gutów, Grassmann z Koninka, Sarnecki z Wrześni, Rutkowski z Ławicy, Węsierski z Podrzeczy i Zaleski z Warszawy.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr B holz z Karczewa, pani Winterfeldt z Mur. Goś kupcy Landsberg z Berlina, pani Strey z Sz cina, M. Pfeiffer z Kasslu, fabr. papieruKefer z Halli, fabr. Krumm z Remscheid i wł. dóbr Z mer z Ostrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Kwilecki z żoną z Gesławic, Kalkstein z i z Mielczyna, Doering z Peitz, kupcy Walter z lina, Brunnemann z Szczecina, Hildebrand z L i fabr. Klanger z Kohem.

HOTEL FRANCUSKI. Kupcy Schuppig z Wro wia, Greiner i Heller z Frankfurtu n. M., kap lista Lebrecht z Lützen.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 marca.

Żyto: bez obrotu, wyp. 50 węcpli, na m 39¼, mar.-kw. 39¼, na odstawę wiosenną 3 kw.-maj 39, maj-czerw. 39⅙, czer.-lip. 39¾ pł. Okowita: wyp. 9,000 kw., na marz. 13 kw. 13⅝ czerw. 14, lip. 14 1/24, sierp. 14½ tal.

Berlin, 25 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 58—68 tal. p wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 42— na marz. 44⅓—¼, na ods. wiosenną 43¾—⅞, maj-czer. 44⅛, czer.-lip 44¾—¼, lip.-sierp. 4 —⅝ tal. pł. Jęczmień: 25 szef., wielki 3 39 tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 22— na odstawę wiosenną 21¾—½, maj-czer. 22¼ czer.-lip. 22¾, lip.-sierp. 23¼ tal. żąd. Oléj r piowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 17/21, na marz. 15 7/12 pł., marz.-kw. 15 1/12 ż kw.-maj 15 7/12—11/21, maj-czer. 15¼, czer.-lip. 1 pł., lip.-sierp. 14½ żąd., wrz.-paź. 14—13 11/12 pł. Oléj lniany: 100 f. bez beczki w miejscu 15 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu beczki 14⅜, na marz. i marz. kw. 14½—5/12, k maj 14⅜—½, maj-czer. 14⅝—¾, czer. lip. 14 15 1/12, lip.-sier. 15⅙—⅜, sierp.-wrz. 15⅔, wrz.-p 15⅚—11/12 tal. pł.

Wrocław, 25 marca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled sgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—74	71	65—69
Żyto	51—52	50	48—49
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—27	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt., niższe ce na marz. i marz.-kw. 40 żąd, kw.-maj 40, maj-cz 40½, czer.-lip. 41 tal. pł. Owies: na mar. 20 kw.-maj 20¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. cent. w miejscu, na marz. i marz.-kw. 15⅓, k maj 15¼ pł., maj-czerw. 15¼, wrz.-paź 13¾ żąd. Okowita: w miejscu wyższe ceny, w 12,000 kw., na marz. i marz.-kw 13⅔, kw.-m 13¾, maj-czer. 14 czer.-lip. 14 11/24, lip.-sier. 14 sier.-wrz. i wrz.-paź. 15 tal. pł.

Szczecin, 25 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 60—66. Żyt 42—45. Jęczmień: 30—34. Owies: 22— Groch: 40—44 tal.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta g 60—62, zam. 350 węcpli, biała krak. 69—70, 8 85 f., żółta na odst. wios. 67½—¼, czer.-lip. 68 —¼, lip.-sier. 69 tal. pł. Żyto: zam. 200 węcp w miejscu 42¾—43¾, na odstawę wiosenną 4 —⅜—¼, maj-czerw. 44—43⅞, czerw.-lip. 44½— lip.-sier. 44½, wrz.-paź. 45—44¾ tal. pł. J czmień: gal. 70 f. 31⅓, szląski 84½—35 tal. Owies: 50 f. w miejscu 21¼, 47—50 f., na od włos. 22½, maj-czer. 23 tal. pł. Oléj rzepiow w miejscu 15¾, na marz.-kw. 15½, kw.-maj 1 wrz.-paźdz. 13⅝ tal. pł. Okowita: zam. 50,0 kw., w miejscu bez beczki 14¼, na odstawę w 14⅓—¼, maj-czerw. 14½, czer.-lip. 14¾, lip.-si 15⅙—⅛, sier.-wrz. 15½ tal. pł.

Bydgoszcz, 25 marca.

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łó wagi celnéj, 58—66 tal. Żyto: 78 funt. 17 łót.— funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30 32, drobny 26—30 tal. Owies: 27 sgr. za s Groch: do got. 36—38, na paszę 34—36 tal. Rze 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowit 8000% Tral 13⅝ tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 25 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	—	129⅜
Obligi długu skarb.	3½	—	89¾
— Marchii	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	87½
— — —	4	—	97
— Pomor.	3½	—	90⅞
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — (nowe)	3½	—	—
— — (nowe)	4	—	96⅞
— Szląskie	3½	—	94⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86¾
— — —	4	—	97
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100⅜
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	66½
— pożycz. narod.	5	—	72½
— Obligi 250 fl.	5	—	82½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	89½	—
— 6 —	5	—	96½
Rosy. poży. angiel.	5	—	94⅝

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	83⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	92¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91⅜
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	89⅝
Polskie bil. bank	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	147½
Berlin-Hamb.	4	—	122
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	194
Berl. Szczeciń.	4	—	139
Wrocł.-Freib.	4	—	136¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88⅞
Koźlo-Bogumin	4	—	66¼
— pierwot.	4½	—	94½
— —	5	97⅝	
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	168
— Litt. B.	3½	—	147½
Opol-Tarnowic	4	—	62½
Starogr.-Pozn.	3½	—	108
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	105½
Gdański bank. pryw.	4	—	103¾
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅜
Gota. bank. pryw.	4	—	92½
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87¾
Magd. bank pryw.	4	93	—
Pomor. bank. rycer.	4	97	—
Pozn. bank prow.	4	—	97
Prusk. udz. bank	4½	—	127
Szląsk. Stow. bank	4	—	101¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	108½
Minerwy Szląskiéj	5	—	36
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99¾
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99¼	—
— Litt. C.	4½	—	97
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97¼
Koźlo-Bogumin	4	—	92¾
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⅝	—
— konwen.	4	—	98½
— — III ser.	4	—	97¾
— — IV. ser.	4½	101¼	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	98½
— Lit. B.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96⅞
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 25 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		91	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	90½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	94 7/12	—
— nowe Lit. A.	4	101¼	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101½	—
— Lit. C.	4	100 11/12	—
— Listy Rent.	4	100½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90 5/12
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	72⅞
Minerwy akcye	4	35¾	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	136⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97½	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	168
— Lit. B.	4½	—	147
— obl. z pr. pierw.	4	97½	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85 7/12	—
Opol. Tarnow.	4	—	62
Koźlo-Bogumin	4	67¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 26 marca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	96
Pozn. List. Rent.	4	—	97
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	89
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	106
— poż. z premią	3½	—	128
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	90
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.